

Wychodzi raz
w tygodniu
na niedzielę.
Biuro
Redakcji i Ad-
ministracji:
Kraków
ul. Krótka 6

PRZYJACIEL LUDU

Adres
na listy, prze-
kazy,
reklamacje itp.:
Jan Stapiński
w Krakowie.
Telefon Nr 314

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Redaktor naczelny JAN STAPIŃSKI.

**Kosztuje
na cały rok:**

w Galicji i całym Austro-Węgrzech 4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji 2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego 4 marki.
do Ameryki, Rumunii, Danii, Anglii, Afryki, Australii 5 koron.
Numer pojedynczy 8 halerzy.

**Należytość płaci się
z góry, rocznie lub
:: półrocznie. ::**

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Rada Naczelna

Polskiego Stronnictwa Ludowego zbierze się na naradę we Lwowie w poniedziałek 10 stycznia b. r. o godzinie 10 rano w sali „Gwiazdy“ przy ul. Franciszkańskiej.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie przewodnictwa Stronnictwa i działalności i o sytuacji politycznej.
2. Zadania posłów-ludowców na sesji sejmowej, rozpoczynającej się 11 stycznia.
3. Stanowisko P. S. L. wobec „Rady Narodowej“.
4. Sprawa „Banku parcelacyjnego“ i stanowisko P. S. L. wobec tejże.
5. Inne sprawy i wnioski.

Przewodnictwo zaprasza wszystkich Członków Rady Naczelnej, aby raczyli przybyć na to posiedzenie.

Władysław Wąsowicz
sekretarz.

Jan Stapiński
prezes.

Przed posiedzeniem Rady Naczelnej.

Ze względu na to, iż następnego zaraz dnia rozpoczynają się obrady sejmowe, zwołano Radę Naczelną do Lwowa. Zapewne będzie postawiony wniosek i zapadnie uchwała, aby Rada Naczelna w deputacji do Sejmu przypomniawszy konieczność uchwalenia nowej ustawy wyborczej. Wszechpolacy narobili w zeszłym roku wrzawy, a potem uciekli i mileżą jak zakłęci dotychczas. Pomimo, iż ustawa uznająca sejmową komisję wyborczą za nieustającą, uzyskała sankcję, prezes tejże komisji, wszechpolski poseł Głabiński nie zwołał ani jednego posiedzenia. I tak błaga wszechpolska także przy tej sposobności wyszła na jaw w całej brzydocie. My ludowcy nie możemy na to po-

zwoić, aby dłużej sprawa reformy wyborczej pozostawała w zawieszeniu i będziemy musieli na nowo rozpocząć agitację.

Nadto będzie mieć sposobność Rada Naczelna przedstawić osobiście u właściwych czynników inne swoje uchwały, jako to w sprawie organizacji rolnictwa, banku przemysłowego i t. p., które to sprawy wejdą prawdopodobnie na porządek obrad tegorocznej sesji sejmowej.

Przy tej sposobności będą mogli poszczególni członkowie Rady Naczelnej załatwić inne sprawy w Wydziale krajowym, w Namiestnictwie i Radzie szkolnej krajowej.

Z tego powodu nadawał się Lwów najlepiej na miejsce zwołania Rady Naczelnej. Przypuszczać można, że obrady potrwać dłużej, a mogą się przeciągnąć i na następny dzień; z tem trzeba się liczyć.

Na posiedzenie to zaproszono z poza Rady Naczelnej przedstawicieli ludowców niezadowolonych z działalności zarządu. Mamy nadzieję, że zgoda w Stronnictwie jeszcze się umocni i ze zdwojoną energią zabierzemy się do pracy organizacyjnej i agitacyjnej w całym kraju. Potrzeba tego tem więcej, że nagli sprawa sejmowej reformy wyborczej i cały szereg innych rzeczy. Przeciwnicy ludowców, a zwłaszcza wszechpolacy, którzy usiłują siać kakol niezgody i rozbicia jednolitości ludu wiejskiego, muszą się przekonać, że na nich ich zachcianki. Wzrastające ciągle uświadomienie powiada ludowi, że tylko w jedność tkwi nadzieja lepszej doli chłopskiej. Daremnie się cieszyli wrogowie na rozbicie Stronnictwa. Przekonają się, iż to, co się im zdawało słabością Stronnictwa, było tylko próbą doświadczenia, z której wyniknie pożytek.

Rada Naczelna rozpatrzy też sprawę Banku parcelacyjnego. Wprawdzie Stronnictwo Ludowe, jako takie ani Banku parcelacyjnego nie zakładało, ani go nie prowadziło, ani żadnych korzyści z Banku nie miało. Ale skoro przeciwnicy, chcąc

zaszkodzić Stronnictwu, usiłowali doprowadzić do nieszczęścia w Banku parcelacyjnym, to trzeba ich będzie przekonać, że i to przedsięwzięcie się im nie uda.

Zapraszamy wreszcie wszystkich Ożlonków Rady Naczelnej, aby raczyli przygotować do poruszenia na posiedzeniu wszelkie sprawy, które uznają za potrzebne w interesie Stronnictwa i wnioski, jakieby na posiedzeniu uchwalić należało. — Wszyscy i wszystko powinniśmy uczynić, aby tylko Stronnictwu zapewnić dalszy rozwój dla zwyczajności sprawy ludowej.

Przy czarnej kawie.

W czasie świąt Bożego Narodzenia zeszli się ojcowie wszechpolscy do prezydenta miasta Lwowa na czarną kawę i popijając ją z koniackiem, omawiali bardzo ważne sprawy. Przy tej czarnej kawie, czarne jakieś myśli opanowały umysły wszystkich, bo coś dużo a poufnie narzekano na nieposłuch ludowców.

Wierzę, że wielki redaktor »Ojczyzny« i profesor ze wszystkimi egzaminami jasnie wielmożny pan Stanisław Rymar o tem osobliwym zgromadzeniu cokolwiek nam napisze. Wprawdzie lokajom każą stać za drzwiami, jednak Stasiowi może uda się co podsłuchać, a resztę dodać od siebie i pochwalić się przed swoimi czytelnikami, że i on tam, był i czarną kawę pił.

Chłopi powinni być pewni, że przemysłowano przy tej kawie nad tem, jakby to dało się ludowców jeszcze bardziej poniżyć i oczernić, a siebie podnieść.

Bo któż wie, co się stać może?

Oto dzięki wszechpolakom uchwalono traktaty handlowe i teraz bydło i mięso z Rumunii, Serbji, Bułgarji i Czarnogóry przewoziły będą koleje do naszego państwa, a lud wiejski, zwłaszcza w Galicji, który z hodowli bydła miał znaczny dochód, poczuje niebawem to dobrodziejstwo wszechpolskie i gotów im od Nowego Roku za opiekę podziękować.

A to dla wszechpolaków nie wesoło. Nie jeden z nich nie zostałby ministrem, wielu straciłoby grube dochody, które czerpią Bóg wie z jakich źródeł, a przy najbliższych wyborach mogliby chłopi nie wybrać ani jednego wszechpolaka posłem.

Cała więc nadzieja w Stasiu Rymarze. On już tyle lat praktykuje w cygaństwie i oszczerstwach, więc i teraz mózg jego musi coś stworzyć, aby przewódców wszechpolskich wyratować z toni.

Ponieważ jeden wtajemniczony w cygaństwa wszechpolskie opowiedział mi jakich sposobów mają oni użyć, aby ich lud nie kopnął za traktaty, więc tą wiadomością podzielić się z czytelnikami »Przyjaciela«.

Otóż najpierw Staś będzie pisał w »Ojczyźnie«, że rząd kazał uchwalić traktaty, aby chłopów galicyjskich ukarać za to, że trzymają z p. Stapińskim i ludowcami, a niesłuchają wszechpolaków.

Naturalnie, aby temu kłamstwu dodać cechy prawdy, »uczony« profesor nie zaniedba pochwalić, że wie to od bardzo wysoko położonej osobistości, która u rządu ma szczególniejsze zaufanie. Liczy on na to, że po takim ogłoszeniu jedna część chłopów z obawy przed wysokim rządem odpadnie od p. Stapińskiego i ludowców.

Następnie napisze redaktor »Ojczyzny« listy przeciw ludowcom, w których będzie ogromne narzekanie na szkodliwość traktatów, czemu znowu będą winni ludowcy. Listy te popodpisują chłopci wszechpolscy.

Profesor ucieszony, że cygaństwo się udaje przez dłuższy czas ani piśnie o traktatach, aby lud o nich zapomniał.

Po takiej dłuższej przerwie zacznie udawać, że traktaty dobre, a robi to tak:

Jeden wszechpolski poseł, może Bataglja, pojedzie na jarmark i za pierwszego lepszego byka zapłaci tyle, ile włościanin zechce. Następnie odejdzie z kupionym bykiem, którego będzie prowadził redaktor »Ojczyzny«. W te tropy przyskoczą do chłopów inni ludzie, zaczną go wypytywać, ile wziął za byka, a potem zachwalać, że sztuka dobrze zapłacona. Potem każą chłopu napisać do »Ojczyzny«, że choć są traktaty handlowe, on byka sprzedał dobrze.

Tak robią wszechpolacy na kilku jarmarkach w różnych miejscowościach i kilka takich listów w »Ojczyźnie« przekona opinię, że bydło nie tylko stoi w cenie, ale nawet podrożało.

Tylko redaktor »Ojczyzny« nie koniecznie na tem dobrze wyjść może, bo ciągnąć za powrót kilka byków to nie idzie tak łatwo, jak zmyślić jakieś oszczerstwo w gazecie.

Aby nakoniec resztę chłopów pozyskać dla wszechpolaków, postara się prezes Koła, że jakiś chłop, n.p. Soboń, dostanie kilkanaście koron z tych milionów, które rząd wyznaczył na straty z powodu traktatów poniesione.

Kilka takich hojnych darów, ogłoszonych w »Ojczyźnie«, przekona i najzatatwardzialszych ludowców, że na traktatach chłopci zyskują, bo chociaż rolnicy Galicji tracą na nich może więcej niż 6 milionów, ale kilku lub kilkunastu wszechpolaków dostanie po kilkanaście koron na podniesienie chowu bydła.

Wtedy już ludowca nie będzie, bo wszyscy uwierzą we wszechmądrość wszechpolską i nastaną rządy czysto wszechpolsko-wszechniemieckie.

Staś, jako profesor i znawca szkolnictwa, zasiądzie na stolcu prezydenta Rady szkolnej krajowej, o czem już teraz skrycie marzy, a inni zajmą urzędy starostów, namiestników, ministrów.

W szkołach brzmiał będzie hymn polsko-niemiecki Wacht am Rein, wznowione zostaną wszelkiego rodzaju inkwizycje, wódka będzie o połowę tańszą, bo jest jedyną rozkoszą i przyjemnością życia chłopów, jak to stwierdził wszechpolski poseł Ptaś. Wiece polityczne i wybory odbywały się będą po miastach przy czarnej kawie, a po wsiach przy wódce. I nastaną czasy bardzo szczęśliwe.

Ot, jakimi drogami chadza wszechpolska prawda. Czy marzenia Stasiowe i panów od czarnej kawy się spełnią, czas pokaże. Wszak wkońcu i chłopi na cygaństwie poznać się muszą.

K. J.

Przed 40 laty a dziś.

Kozowa, to dość duża miejscowość w Galicji wschodniej. Zamieszkują ją Polacy, Rusini i Żydzi. Pod względem oświaty ludność jej jeszcze dziś stoi nisko, a cóż dopiero mówić o czasach z przed 40 laty, gdy do Kozowy przyszedł żyd Kornszuss. Mając 1000 złr. puścił się na handel i lichwę. W niedługim czasie dorobił się dużego majątku. Kogo dostał w swoje lichwiarskie szpony, tego nie łatwo puszczał. Był on klęską całej okolicy.

Ale znalazł się jeden rozumny gospodarz, Tykor, który postanowił uwolnić społeczeństwo od tej pijawki. Długo pracował i z niemałym trudem udało mu się wreszcie założyć kasę systemu Rajfeisena. Ponieważ był to gospodarz stateczny, zamożny, więc ludziska z zaufaniem oddawali do tej kasy swoje oszczędności, ten 50 złr., ów 200 albo i więcej. Nikt nie chował pieniędzy na dno skrzyni, lub za obrazy, ale niósł do kasy, która dawała dość znaczny procent od wkładów.

Poczuł niebawem następstwa pracy Tykora lichwiarz Kornszuss, bo kto chciał pożyczyc pieniędzy, już nie szedł do niego, ale do chrześcijańskiej kasy, gdzie otrzymywał pożyczkę na mniejszy procent i pod dogodniejszymi warunkami spłaty.

Kornszuss, który dawniej z procentu mógł nie tylko utrzymać dobrze siebie i rodzinę, ale nawet dokładać do kapitału, spostrzegł jednego dnia, że trzeba ruszyć kapitał, aby móżdż żyć, bo procent już nie wystarczał. Wiedział on, że założona przez »gojów« kasa jest powodem jego ruiny, więc przemyślał, jakby sprowadzić jej upadek. Oto co robi — woła do siebie jednego gospodarza upadłego, Swyszcza nazwiskiem i obiecuje mu sowitą nagrodę za to, aby ciągle o kasie założonej przez Tykora jak najgorsze rozpuszczał wieści.

Swyszcz, mając podły charakter i judaszową duszę, dał się przekupić i od tego czasu zaczęły o kasie katolickiej różne krążyć pogłoski. Jedni mówili, że ci co kasą zarządzają robią ogromne majątki, inni, że zarządcy kasy za złożone pieniądze jedzą, piją i hulają; jeszcze inni, że córki i żony tych zarządców stroją się za kasowe pieniądze. Raz zdarzyło się, że jeden z członków zarządu kasowego musiał na kilka dni wyjechać do Tarnopola. Na drugi dzień po jego odjeździe po Kozowy i okolicy gruchła wieść, że jeden z dyrektorów kasę okradł i uciekł.

Umysły od dawna już nastrojone były do kasy nieprzychylnie i niejeden wyjął z niej swoje

oszczędności, zawiązał w szmacinę i schował między hoby do skrzyni.

Ostatnia wiadomość dopięła celu. Kto miał co w kasie, wyjmował co duchu; choć potem pokazało się, że wieści tamte i ta ostatnia były fałszywe, ale stowarzyszenie kasowe rozwiązało się.

Któż sprowadził upadek tak pożytecznej instytucji? Oto Swyszcz, który za marne 50 złr. służył żydowi na szkodę braci włościan i oddał ich znowu w szpony lichwiarza.

Takim Swyszczem mało jest gardzić i mówić, że podły, mało płuć w oczy i pędzić jak nieprzymierzając wściekłego psa — przyznacie sami.

Tak stało się w Kozowy przed 40 laty.

Wspominam o tym wypadku dlatego, że dziś zaszedł podobny we Lwowie.

Jak wiemy, istnieje we Lwowie Bank parcelacyjny, założony za staraniem p. Stapińskiego i innych uczciwych ludzi. Działalność tego Banku była dla ludu wiejskiego nie tylko okolic Lwowa, ale całego kraju bardzo pożyteczna.

Do banku składali włościanie i niewłościanie swoje oszczędności na wyższy procent niż w każdej innej kasie. W Banku znachodzili synowie włościańscy zajęcie za stosownym wynagrodzeniem. Niejeden syn włościański chodził we Lwowie na uniwersytet utrzymując się z tego co zarobił w Banku.

Bank kupował dwory i mniejsze posiadłości, następnie rozparcelowywał je między włościan, przeważnie Polaków, ułatwiając im nabywanie gruntów po niższej cenie i na spłaty ratami.

Dobrze wiemy, jak to było dawniej. Dwory kupowali najczęściej Żydzi, potem dopiero sprzedawali morgi chłopom, zarabiając dziesięć razy więcej. Dziś urwało się im to. Uczuli, że zyski wydarł im Bank parcelacyjny, przewidywali, że może być źle, gdy tak potrwa dłużej.

Miał więc Bank wielu wrogów, którzy przemysłiwali nad tem, jakby sprowadzić jego upadek. Nie wiedząc nawet o Kornszussie z Kozowy poszli ci wrogowie za jego radą. Wyszukali sobie tak jak i tamten takiego, który ciągle fałszywe wieści puszczał w świat o Banku, krótko mówiąc, wyszukali sobie takiego Swyszcza. — Nie jest to Swyszcz z Kozowy, bo tamten już na boskim sądzie, ale doń podobny. Znamy go dobrze wszyscy, bo głosi o sobie zawsze, że nikt tak nie kocha Polski, jak on, że nikt taki katolik, jak on, że nikt tak nie kocha włościan, jak on — słowem Swyszczem tym, to wszechpolska »Ojczyzna« ze swoim redaktorem, Stanisławem Rymarem. Jak Swyszcz w Kozowy, tak »Ojczyzna« wszechpolska od pewnego czasu uspasabiała ciągle nieprzychylnie lud do Banku parcelacyjnego.

Zupełnie tak samo jak Swyszcz, pisała »Ojczyzna«, że zarząd Banku dużo kosztuje, że drogo ziemię sprzedaje i t. p. wypisywała oszczerstwa. Widząc, że to sprowadzi upadek Banku, zaczęła pisać, że interesa Banku źle idą, chcąc przez to

**Polecamy gorąco naszym rodakom
kolińską domieszke do kawy.**

wywołać obawę u tych, którzy oszczędności swoje tam złożyli i zachęcić ich do wyjęcia takowych. Przez to spodziewa się »Ojczyzna« sprowadzić rozwiązanie banku i jego pożytecznej działalności położyć koniec, aby umożliwić bogacenie się żydów i spekulantów niemieckich, którzy gdzie się da, skupują u nas ziemię i osadzają Niemców, aby ich liczbę w Galicji powiększyć.

Swyszcza nazwaliśmy nędznym i podłym charakterem. Ale musimy rozważyć, że nie umiał on czytać ani pisać, że był człowiekiem moralnie upadłym, że o miłości Polski ani mu się śniło i 50 zł. dla niego na one czasy znaczyły dużo.

O tyle znowu większa wina »Ojczyzny«, »Słowa polskiego« i profesora Stanisława Rymara

Nazwanie ich czynu podłością, jest bezwzględnie małym określeniem. Porównać go można z czynem Targowiczan.

Jak tamci sprzedali Polskę Moskalom, aby zemścić się na przeciwnikach politycznych, tak samo wszechpolacy z »Ojczyzną« i »Słowem polskim« chcą zemścić się na p. Stapińskim i ludowcach, chcą koniecznie sprowadzić upadek tak pożytecznej instytucji, jak bank parcy. To też stronnictwa wszystkich odcieni nawet te, które ludowców namiętnie zwalczają, więc socjalistyczne, klerykalne, konserwatywne, napiętnowały dosadnie ten czyn wszechpolaków, zarzucając im podłość, zdradę, zaprzędanie się żydom i Niemcom i pracę ich mianując zgubną dla Polski.

I Wy Bracia włościanie o tej robocie wszechpolskiej innego sądu wydać nie możecie, musicie też nazwać ją podłą, wstrętną i pogardą godną.

Bracia włościanie, którzy czytacie »Ojczyznę« wszechpolską, jeżeli chcecie być dobrymi katolikami i Polakami, to porzućcie ją, bo ona zatruje Wam duszę i ani się spostrzeżecie, jak staniecie się takimi obłudnikami, jak Wasi przewodnicy.

Wy zaś Bracia ludowcy, otwierając oczy tym włościanom wszechpolakom, jeżeli są między Wami i skłaniajcie ich, by co prędzej opuszczali obóz wszechpolski, bo im mniej będzie między nami zdrajców i sprzedawczyków, tem lepiej dla naszej sprawy, tem prędzej przyjdzie odrodzenie i zmartwychwstanie Polski z ludem polskim na czele.

Z im większą zaś wściekłością uderzają wszechpolacy na naszych wodzów, zwłaszcza na p. Stapińskiego, tem goręcej powinniśmy ich bronić i Stronnictwu Ludowemu zjednywać zwolenników.

Krzemik.

Radosne wiadomości z Ameryki.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej minął już zupełnie dwuletni zastój. Praca po fabrykach jest tam znowu w pełnym toku. Miljardery amerykańscy przedsiębiorcy cały szereg robót, które rokujały niebывały dotychczas nawet w Ameryce rozkwit przemysłu. Przez kilka lat znowu wszystko, co zdolne do pracy, znajdzie tam zajęcie i dobry zarobek.

Tak piszą zarówno amerykańskie, jak i angielskie i niemieckie gazety.

Wiadomość to dla nas bardzo radosna i ożywiająca. Wszakże setki tysięcy ludu polskiego z Galicji pojechało do Ameryki na zarobek. Przeszło milion braci naszych i siostr od roku już czekało w Ameryce na pracę i zarobek — i chwala Bogu, doczekali się dobrego czasu i będą mogli przez kilka lat dobrze zarabiać. Oby tylko pamiętali o Ojczyźnie i co można oszczędzali, to i nasz kraj przy tym rozkwicie amerykańskim skorzysta miliony. — Możemy tedy i my tu w Ojczyźnie pozostali liczyć na to z całą pewnością, że poprawia się stosunki gospodarcze rychło.

Zapewne niejednen jest ciekawy, co wpłynęło w Ameryce na tę zmianę zastoju i na ten nowy rozkwit. Otóż te przyczyny są następujące:

Przedewszystkiem nowowybrany przed rokiem prezydent Taft dał się już poznać miliardrom amerykańskim, że nie będzie im przeszkadzał w ich bajecznie śmiałych spekulacjach przedsiębiorczych. To zachęca oczywiście kapitalistów. Inna rzecz, że z tej wolności spekulacyjnej wyciągną kapitaliści nowe zyski dla siebie. Ale przy tej sposobności robota idzie w pełny ruch i robotnicy mają pracę i zarobek. Dawniejszy prezydent Roosevelt w ostatnich latach swych rządów, począł trustysom przeszkadzać, kapitał zaczął się chować ostrożnie, a w ślad za tem przyszedł zastój.

Drugim powodem nowego rozkwitu amerykańskiego są dobre urodzaje rolnicze, jakie były przez ubiegłe dwa lata. Dość powiedzieć, że za zeszłoroczne zboże i inne produkta rolnicze, wysłane do Europy i innych części świata pobrała Ameryka trzy miljardy (trzy tysiące milionów) koron w zlocie. Z drożyzny, powstałej przez nieurodzaje w Europie, skorzystała Ameryka i wielkie zapasy swego zboża sprzedała po znakomitych cenach. Ten napływ świeżej gotówki pieniężnej wpłynął w wysokiej mierze na ożywienie się ruchu fabrycznego i przedsiębiorczości amerykańskiej.

Po trzecie, w czasie dwuletniego zastoju fabrycznego i przymusowego wypoczynku pozbyła się Ameryka nagromadzonych zapasów towarowych. Już to samo daje powód do nowego ruchu fabrycznego. Nadto w czasie tych dwóch lat zastoju mieli czas przedsiębiorcy amerykańscy rozpatrzyć się w sytuacji. Więc szukali nowych miejsc zbytu i nowych interesów. Znaleźli je, więc teraz przystępują do wykonania prawdziwie po amerykańsku, śmiało i na wielką skalę. Bogactwa Ameryki są niezmierzone, pole do pracy olbrzymie, więc i rozpęd przedsiębiorczy bajeczny. Oto parę cyfr: Przedsiębiorcy budowlani w 82 większych miastach amerykańskich będą w tym roku budować za blisko pięć tysięcy milionów koron samych domów mieszkalnych. Kosztorysy nowych kolei żelaznych, które w tym roku mają być zbudowane, obliczają na dwa tysiące milionów koron. — A wszelki materiał potrzebny do budowy domów i kolei, muszą dostarczyć fabryki przeróżne — żelazne, drzewiane, cegielniane i t. p. Samego żelaza muszą wyrobić fabryki w tym roku przeszło 30 milionów ton, to znaczy przez połowę więcej, niż po inne lata.

W przewidywaniu niebywałego rozkwitu przemysłu amerykańskiego, panuje na giełdach pieniężnych całego świata wielkie ożywienie i nadzieja na wielkie zyski.

Szczęście Boże braciom i siostram naszym przy tym wielkim warsztacie amerykańskiej pracy. Bolesne to nad wyraz, że Ojczyzna nasza, Polska ukochana, choć tak bogata we wszelkie skarby ziemi, nie może nastarczyć dzieciom swym chleba powszedniego. Rozdarci na trzy części, między trzy obce mocarstwa, musimy z boleścią patrzeć, jak bogactwa naszej Ojczyzny idą na marne, jak je często wrogowie wyzyskują na naszą szkodę. Lecz nie wolno rozpaczać, ani rąk łamać bezsilnie. Pracujmy, zarabiamy, oszczędzajmy, gdzie i jak kto może, z nadzieją i wiarą w duszy, że przecie kiedyś i w naszej Polsce będzie lepiej i inaczej.

Každy

włościanin powinien pamiętać i powtarzać to drugie, że swoje budynki i dobytek od ognia a ziemioplody od gradu powinien ubezpieczać tylko wyłącznie we

„Wiśle“

jedynej i prawdziwie ludowej asekuracji.

Zmiana postępowania w sprawach karnych.

W najnowszych czasach przyniosły nam gazety wiadomość, że rząd zamierza poczynić niektóre zmiany w procedurze karnej. Wzmiankowały o tem już nawet i gazety ludowe. Sądzę, że nie od rzeczy będzie, jeżeli w sprawie tej napiszę kilka uwag. Jak wszystkim wiadomo, to postępowanie w sprawach karnych odbywa się teraz w ten sposób, że przy sądach powiatowych sędzi sprawy karne o przekroczenia jeden sędzia. Przy sądach kolegialnych sędzi sprawy karne o występki i zbrodnie trybunał, składający się z czterech sędziów, a nadto w sprawach ważnych tudzież w sprawach w odnośnej ustawie szczegółowo wymienionych sądzą sprawę trybunały sądu przysięgłych, a mianowicie dwunastu przysięgłych orzeka o winie a trybunał złożony z trzech sędziów orzeka o karze. Otóż teraz zamierza rząd poczynić w tym kierunku zmiany, a mianowicie przy sądach powiatowych ma pozostać wszystko tak, jak jest dotychczas. Natomiast przy sądach kolegialnych, to jest przy sądach obwodowych i przy sądach krajowych, mają sądy przysięgłych pozostać tak jak są. W sprawach zaś, w których na teraz orzekają trybunały złożone z czterech sędziów ma zajść ta zmiana — że w sprawach zagrożonych mniejszą karą ma orzekać trybunał złożony z czterech członków, a mianowicie z dwóch sędziów prawników i dwóch sędziów obywatelskich; a znowu w sprawach grubszych to jest w sprawach zagrożonych wyższą karą ma orzekać trybunał złożony z sześciu członków, a mianowicie trzech zawodowych sędziów prawników i trzech sędziów obywatelskich. Zastanowił się wypada

nad tem, czy taka zmiana jest potrzebną i konieczną, czy też jest niepotrzebną i możnaby się bez niej nadal obejść. Jak w każdej innej sprawie tak też i w sprawie niniejszej można się zapatrywać z różnego stanowiska. Jeżeli zapatrywać będziemy ze stanowiska teoretycznego, to jest ze stanowiska nauki, to zmiany zamierzone są potrzebne i nawet na czasie, bo oddaje się w ręce ludu rzecz bardzo ważną, albowiem orzekanie o wolności obywateli — a angielskie przysłowie już dawno powiada, że obwiniony woła: »Chcę, aby mię Bóg i ojczyzna moja sądziła«. W różnych krajach europejskich i amerykańskich sądy takie już dawno istnieją i podobno są bardzo dobre, a więc być może, że i u nas by się dobrze nadały.

Jeżeli atoli te wprowadzić się mające zmiany ocenić zechcemy ze stanowiska tych obywateli, którzy do sprawowania tego sądownictwa powołani być mają, to stanowczo wypadnie orzeczenie w tym kierunku, że te zaprowadzić się mające zmiany są nie na czasie i u nas wcale nie potrzebne. Jak nam wszystkim wiadomo — odbywają się u nas co czwartek przy sądach obwodowych posiedzenia trybunału sądów przysięgłych. Ten świadek poucza, że u nas w Galicji sądy te są wcale nie potrzebne i obejść by się bez nich bardzo łatwo można. Złodzieji, oszustów, morderców, rabusiów i tym podobnym łotrów i łotrzyków potrafią trybunały sądowe dotkliwie osądzić. W sprawach drażliwych i politycznych, to rzec może sądy przysięgłych zawiesić, jak to u nas w Galicji miało już miejsce naprzykład przy dzianiu spraw karnych z powodu tak zwanych rozruchów żydowskich.

Jak mi to bardzo dobrze z praktyki wiadomo, to obywatele Galicji do sprawowania urzędu sędziowskiego nie bardzo się garną i tylko w razie przymusowo do sprawowania tego urzędu nakłanianymi bywają. Przyczyny tego są rozmaite. W społeczeństwie naszym nie zakorzenił się jeszcze duch wolności do tego stopnia, iżby się sami z własnej woli poczuwali do obowiązku pełnienia tak szczytnego urzędu sędziowskiego. Pochód wykształcenia i oświaty wogóle nie dosięga u nas w Galicji tej miary, aby pierwszy lepszy obywatel był w stanie zorjentować się w sprawie przedłożonej o tyle, aby mógł orzec stanowczo w każdej sprawie, że oskarżonego uznaje za niewinnym, lub też od oskarżenia go uwolnić. Chęć w tym kierunku rozpisywać się długo i daleko, ale rzecz przedstawię na jednym wypadku, który się rzeczywiście wydarzył. W Nowym Sączu miałem raz pewnego do załatwienia sprawy o znalezienie pewnej osoby za umysłowo niedołężnej i oddania jej pod kuratelę. Ta sama sprawa powód do wdrożenia śledztwa wstępnego i zwołania przeciwko pewnej osobie aktu oskarżenia a rozprawa karna odbyła się przed sądem obwodowym jak i trybunałem sądu przysięgłych w Nowym Sączu, gdzie na podstawie orzeczenia ławy przysięgłych trybunał uwolnił oskarżonego od winy. Go następnego lata był na urlopie w Korczyni, dałem się z jednym Korczyniakiem — moim najbliższym krewnym o tej sprawie, bo on był jedynym

tych dwunastu przysięgłych, który w sprawie wyższej orzekali. Otóż ten obywatel oświadczył i wyraził, że onby na sędziego nie był, i że łopów do sądzenia powoływać nie powinni, a powadniał to w ten sposób: Gdy się rozprawa odbywała, to my wszyscy dwunastu byliśmy jednoznacznie zdania, że oskarżony nie jest winny, a po przemówieniu prokuratora, to każdy z nas byłby przysięgał na to, że oskarżony jest winien. Gdy stał obrońca adwokat począł bronić i przekonywać nas o niewinności oskarżonego, tośmy wszyscy naprawdę pogłupieli. A gdyśmy zasiedli w sali naszej do głosowania, tośmy przez przeszło dwie godziny radzili i nie mogliśmy się zgodzić i wreszcie nie wiedząc jak sprawę osądzić, postanowiliśmy przeciąć sprawę na połowę i oddaliśmy sześć głosów tak, a sześć głosów nie — bośmy nie wiedzieli co zrobić. Ja się teraz wcale nie dziwię, bo są czasem do osądzania wypadki tak zawile i nie przewidywalne, że nawet rutynowani, zawodowi sędziowie prawnicy, muszą sobie dobrze głowy namacać, ażeby jako tako a sprawiedliwie zawyrokować a tu wymaga się, aby dwunastu ludzi nie doświadczonego od razu się w sprawie zorjentowało i orzekło słusznie i sprawiedliwie.

Jako przysięgli muszą zasiadać przeważnie ludzie pracujący i biedni, bo jeżeli wylosowanym czasem ktoś z inteligencji, to się tam nie chce uwolnić i nie siedzi tylko wtedy, gdy mu wolno — a natomiast chudaczyna ze wsi musi siedzieć cały czas. Wiem to z własnej praktyki, że większa część sędziów przysięgłych stara się nieznacznie uwolnić, podając rozmaite powody, jak choroby. Jednemu żona chora, drugi ma jarzmę, trzeci musi być na weselu i tak dalej. Zgłaszają się o uwolnienie są czasami tak natrętni, że właściwie nie wiedzieć, co z nimi robić. Ja się zdarzył raz w Nowym Sączu taki wypadek, że uwolniłem już taką osobę, że więcej niż raz nie mogłem i z tego powodu musiałem prośbom ich odmówić. Otóż zgłosił się u mnie jeden przysięgły z oświadczeniem, że on naprawdę o uwolnienie nie prosi, ale prosi, ażeby pewnego, któremu już odmówiłem, koniecznie uwolnić, bo on tam pomiędzy przysięgłymi graża się, że gdy go nie uwolnią, to on im nałoży denuncjacji, i będzie na mnie interpelacja.

W sprawach handlowych i w sprawach górniczych zasiadają obecnie przy rozprawach tak sędziowie obywatelscy zawodowi ze stanu kupieckiego a względnie górniczego. Taki pan sędzia ma tytuł radcy cesarskiego, ubiera na siebie i bireto, a nawet ma głos przed sędzią prawnym i siedzi po prawej stronie przewodniczącego. Sędziowie ci obywatelscy wprawdzie zasiadają dosyć rzadko, bo ich przy każdym sądzie jest kilku, a mimo to bardzo chętnie uwalniają oni od siedzenia przy rozprawach, bo każdy jakąś wymówkę.

Jeżeli jeszcze teraz zaprowadzą te nowe sądy to w sprawach karnych będzie musiało siedzieć co dzień dwóch albo trzech sędziów obywatelskich. Sprawowanie tego urzędu będzie dla ludności wielkim ciężarem, bo ani rolnik, ani rze-

mieślnik, ani wyrobnik nie będzie chciał siedzieć, bo on musi się starać, ażeby w domu co było jeść i w czym chodzić. Będzie to więc ciężar bardzo wielki. Płacić rząd nie będzie, boby na to trzeba znowu nowe podatki płacić.

Powinniby przeto bracia włościanie w sprawie tej dokładnie się zastanowić i sprawę tę omówić; bo jak już ustawa wyjdzie, to wtenczas nie nie pomoże i ustawa wykonaną być musi. Należy więc gruntownie nad sprawą tą się zastanowić i posłom swoim zdanie wyborców dokładnie i jasno wyjaśnić, aby oni wiedzieli, jak sobie w sprawie tej mają postąpić.

Sprawa ta teraz właśnie jest na czasie i należy się nad nią zastanowić.

Ja z mej strony oświadczam, że wprawdzie jako prawnik jestem za zaprowadzeniem tych zamierzonych zmian, gdyż odpowiadają one wymogom nauki i wiedzy prawniczej. Jeżeli aroli zapatruję się na sprawę ze stanowiska praktycznego i biorę pod rozwagę tych obywateli, którzy do sprawowania tego zaszczytnego urzędu sędziowskiego powołanymi być mają, to muszę otwarcie oświadczyć, że zaprowadzenie tych zmian u nas w Galicji jest jeszcze na teraz nie na czasie i że zmian tych w Galicji na razie zaprowadzać nie wypada i nie należy, a przynajmniej na tak długo, dopóki się za tem ludność pracująca nie oświadczy.

Józef Wiliński, radca sąd.

O propinacji.

(Dokończenie).

Jeżeli proszącym o koncesję będzie dotychczasowy szynkarz propinacyjny, zbada starostwo, czy on sprzedawaniem napojów gorących na kredyt nie zachęcał ludności do pijaństwa, czy nie urządził w swojej szynkowni lub w sklepie przeciągające się ponad godziny policyjne zgromadzenia pijących i tak podniecał pijaństwo, wreszcie, czy też w inny sposób nie ciągnął z nalogu pijaństwa niecznych zysków.

Nadając konsens zważać będą władze na stosowność lokalu, na drogę, na ulicę lub plac, na którym lokal się znajduje, na możliwość nadzoru policyjnego, a przede wszystkim na potrzebę ludności.

Co się tej potrzeby ludności tyczy, to Sejm powziął w tej sprawie uchwałę, która jednak nie uzyskała zatwierdzenia, w każdym razie starostwa stosować się będą przynajmniej w części do zawartych w tej uchwale propozycji, mianowicie w miastach i miasteczkach ma być na 500 ludności jeden szynk, po wsiach zaś przypadnie jeden szynk na 800 mieszkańców.

Przypominają nam się słowa wypowiedziane przez naszego prezesa, posła Stapińskiego na posiedzeniu Sejmu we wrześniu 1907 roku: »Życzylbym sobie — mówił czcigodny prezes — żeby wszelkie trunki alkoholiczne, czy to w formie propinacyjnej, czy w formie handlu w zamkniętych naczyniach jak najprędzej szczerzyły z te-

go świata. Ponieważ to życzenie w tej chwili ziszczyć się nie może, należy z dwójga złego wybrać mniejsze. Mam to głębokie przekonanie, że handel trunkami o ile znajduje się w Kółkach rolniczych i w ręku chrześcijan, może być pohamowaniem pijaństwa i wpływać na dobór trunków. Co się tyczy pohamowania pijaństwa, to wiem, że chwilą, gdy powstaje, czy to w Kółku rolniczym czy w sklepiku chłopskim tego rodzaju handel napojami ludzie uważają za odpowiedniejszą dla siebie pójść w czasie zabaw, niestety okraszanych zawsze napitkiem, do takiego sklepiku a nie do karczmy.

I chodzi mi o to, że dopóki handlu trunkami nie sprzątniemy z tego świata, liczyć się trzeba z faktem, że dziś cały szereg gospodarzy na tej podstawie byt swój ufundowało.

Te pamiętne słowa stają się dziś przy znianiu przepisów propinacyjnych wskazówką, jak postępować należy.

A więc unikać przekłętej wódki i zwalczać pijaństwo tak, aby zupełnie u naszego ludu zanikło!

Zanim to jednak nastąpi, trzeba wyrwać handel trunkami z rąk żydowskich a wziąć go w chrześcijańskie ręce, bo te dają większą ochronę przed demoralizacją i zepsuciem.

A więc niech zaraz, dziś lub jutro, w każdej gminie nastąpi porozumienie. Niech wszyscy bez swarów i kłótni zgodzą się na osobę szynkarza, czy to samoistnego, czy też z ramienia Kółka rolniczego lub Czytelnia.

Jeżeli we wsi jest propinacyjny szynkarz katolik, albo jeżeli katolik prowadzi handel napojami słodzonymi w zamkniętych naczyniach, niech on zostanie szynkarzem po r. 1910. W przeciwnym razie niech nim będzie inny gospodarz, który ma do tego spryt, trochę pieniędzy i odpowiedni lokal.

Zwierzchność gminna niech wyszle deputację i doniesie pisemnie starostwu, że wszyscy mieszkańcy wsi bez wyjątku życzą sobie, aby wybrany przez nich gospodarz był szynkarzem i że on wkrótce wniesie prośbę o koncesję, której wzór podany w jednym z najbliższych numerów.

Równocześnie, jeżeli dotychczasowy karczmarz w jakikolwiek sposób przekraczał ustawę, czy to przez niedotrzymanie godzin policyjnych, czy przez lichwę, czy przez podawanie trunków gościom pijanym, niech Zwierzchność gminna doniesie zaraz szczegółowo do starostwa i napisze, że gdyby taki karczmarz chciał starać się o koncesję, jest on osobą nie zasługującą na zaufanie i nie powinien koncesji uzyskać.

Sprawę tę omówimy jeszcze w jednym z następnych numerów »Przyjaciela«.

Wasz.

Kto przeszkadza chłopom utworzyć jedną armię polityczną pod jednym sztandarem P. S. L., ten działa na szkodę chłopów, więc jest wrogiem chłopów.

W sprawie organizacji krajowego rolnictwa.

Napisał dr. Franciszek Stefczyk.

II.

Nauka rolnictwa dla włościan.

(Ciąg dalszy).

Zakład rolniczy pojmuję tedy jako główny organ wykonawczy zawodowej organizacji rolników swego okręgu. On dostarczałby wykształconych, inteligentnych sił, potrzebnych do regularnej, porządnej i umiejętnej pracy dla spełnienia zadań powiatowej czy okręgowej organizacji rolników, ale też nawzajem sam powinien pozostawać w ciągłej i żywej styczności z taką organizacją, działać pod jej wpływem, stosować się do jej potrzeb i zadań, szukać w jej rozwoju i wzmocnieniu dla siebie pola działania i wzrostu swoich sił. To wzajemne oddziaływanie na siebie, to wspólne pożyście zakładu rolniczego z organizacją zawodową rolników będzie lepiej zrozumiałe, gdy omówimy niżej szczegółowo zadania i urządzenie zawodowej organizacji rolników.

Ale wiadomo, że instytucje stoją ludźmi i tylko wtenczas spełniają dobrze swoje zadania, jeżeli znajdują się w rękach odpowiednich zawiadowców. Skąd wziąć kierowników i nauczycieli (instruktorów) dla projektowanych zakładów rolniczych? Już dziś znaleźlibyśmy — poszukawszy — niewielki co prawda zastęp gotowych dla takiej pracy ludzi pomiędzy naszymi rolnikami, zajmującymi się nauką czy praktyką rolniczą lub czynnymi w dzisiejszych instytucjach i towarzystwach rolniczych. Ale przeważnie trzeba by ich wyrabiać i przygotowywać do pracy nauczycielskiej i ekonomicznej w projektowanych zakładach rolniczych. Potrzebowalibyśmy zaś pierwszorzędnych i drugorzędnych sił, jednych dla pracy kierowniczej, samodzielnej, drugich dla pracy wykonawczej, ograniczonej na powien dział i zakres ściśle określony. Na kierowników zakładu szukać i przygotowywać musimy ludzi z wyższem wykształceniem ogólnem i zawodowo-rolniczem, z zapalem do pracy społecznej, gorliwych w służbie publicznej. Od nich wymagać trzeba szerszego horyzotu myślenia, zdolności do tego, żeby ogarnąć całość pracy i zadań zakładu rolniczego, żeby pokierować czynnościami innych sił w zakładzie zatrudnionych, jak najlepiej je zużytkować i do współdziałania pobudzać. Takich ludzi zjednywać i wyrabiać byłoby zadaniem naszych obu wyższych szkół rolniczych, Studium rolniczego w Krakowie i Akademii rolniczej w Dublanach. One powinny by postawić to sobie za jedno z głównych swoich zadań i odpowiednio się do tego urządzić, a zarazem skierować swoje badania naukowe ku stosunkom i potrzebom mniejszych także gospodarstw rolniczych ku naukowemu popieraniu rozwoju rolnictwa w gospodarstwach włościańskich. Praca w stacjach doświadczalnych rolniczych, jakie istnieją w Krakowie i w Dublanach lub zajęcie w innych pomocniczych zakładach obu wyż-

szych szkół rolniczych, pomagały w wykształceniu przyszłych krzewicieli wiedzy rolniczej wśród włościan i dałyby poznać ich uzdolnienie osobiste do działania w tym kierunku. Wielki nacisk trzebaby jednak położyć także na praktykę rolniczą po ukończeniu studjów teoretycznych. Praktyka ta powinna trwać co najmniej dwa lata i odbywać się w gospodarstwach do tego celu wybranych niezbyt wielkich, raczej średnich a dobrze urządzonych i prowadzonych, gdzie praktykant byłby zobowiązany tak wydatnie pracować i wysilać się, jak gdyby chodziło o najlepsze zużytkowanie i wykorzystanie jego czasu, sił i uzdolnienia. Ale obok przyswojenia sobie wiedzy rolniczej tak teoretycznej jak i praktycznej, powinni by kandydaci na nauczycieli rolnictwa wśród włościan kształcić się zawodowo pod względem dydaktycznym i pedagogicznym to znaczy poznawać sposoby (metody) i nabierać umiejętności w nauczaniu innych. Do tego celu zatem byłoby koniecznym utworzenie — najlepiej w Dublanach — jednorocznego seminarjum nauczycielskiego dla nauczycieli rolnictwa. Słysząc o tem, że dyrekcja Akademii dublańskiej przygotowuje projekt dodania czwartego roku nauki dla tych uczniów, którzy po ukończeniu trzechletniego kursu chcieliby się oddać specjalnym studjum naukowemu, czy nauczycielskim w zakresie gospodarstwa wiejskiego. Otóż byłoby pożądanem, temu czwartemu rokowi nauki nadać charakter seminarjum nauczycielskiego, albo raczej kursu przygotowawczego dla kandydatów na nauczycieli rolnictwa. Niepotrzeba dodawać, że urządzenie tego seminarjum i sposób kształcenia w nim kandydatów nauczycielskich, musiałyby zupełnie inaczej wyglądać, aniżeli w zwykłych seminarjach nauczycielskich; inaczej bowiem prowadzoną być musi nauka rolnictwa dla włościan, aniżeli nauka w szkołach ludowych czy też średnich dla ogólnego kształcenia.

(C. d. n.)

Krótkie wspomnienia z wycieczki do Częstochowy.

Jakób Bojko.

Ktoś mądrze powiedział, że dobrze wiedzieć rzeczy cudze, ale swoje wiedzieć potrzeba. Bodaj że to był nasz Fredro.

Zwiedzało się niegdyś wystawę w Pradze, w Wiedniu, a czemużby Polak nie zwiedził wystawy naszych drogich braci w Częstochowie.

Tu była dwojaka zachęta, bo słowo Częstochowa ma coś w sobie tak cudownego, jak nasz stary ojciec — Kraków.

Jak obowiązkiem jest każdego Polaka, by choć raz w życiu zobaczył Kraków i poznał z pomników jego sławną przeszłość, a poznawszy pokochał, tak niemniej powinien każdy Polak odwieść ową Mekkę polską, która od wieków, a szczególnie od czasów odparcia szwedzkich zastępów, otacza aureola.

Bawiąc parę godzin w tym sławnym grodzie,

nie myślę ani opisywać pięknej i pouczającej wystawy, ani Jasnogórskich pamiątek, ale skreślę parę słów tak od siekiery, co mi się z duszy tłoczy pod pióro.

Razem z wycieczką łańcucko-sanocką, licząc blisko półtora sta ludzi, ruszyłem w drogę. Ludziska od Sanoka znane mi osobiście tyle lat, a jednak czuło się, że coś człeka dla nich obcy, że spoglądają z podełbów niektórzy. — To robota wszechpolska, która potrafiła taki przedział zrobić między dziećmi jednej matki, jakiego dotąd nie potrafił wypracować nawet taki majster, jakim był Stojałowski. To jest podług mnie największe zło, jakie ci panowie profesorowie niestety robili i robią.

Na granicy Moskaliska jakoś dość obyczajnie się z nami obesзли.

Okolica jest aż do Częstochowy nie osobliwa. Ziemia piaszczysta, podmokła, a sosenki, tu i ówdzie nikło rosnące, podobne są raczej do kosodrzewu. Jedno tylko pociesza, że się widzi mnóstwo fabryk różnorodnych, których u nas taki brak.

Może to wyszło i na dobre, że Moskale odsunęli Polaków od urzędów. Nie mają wprawdzie tytułu ekscelencji, radców i nadradców co my, to prawda, ale zato mają więcej dyrektorów fabryk, maszynistów i wogóle przemysłowców, którzy mają i charaktery niewypaczone i grosz dla siebie i kawałkiem niezłego chleba służą tysiącom pracującej rzeszy.

Z dworca ruszyli pielgrzymi ku Jasnej Górze, z krzyżem, chorągwią i muzyką na czele. Za nimi nadobne dziewczuszki ze szkoły gospodyń wiejskich z Albigowej, w malowniczych strojach ludowych, które, ach jakże są wspaniałe. Ks. Tyczyński spełnił swój zawód kapłański sto razy lepiej, jak ci, co z ambon krzyczą co gardła jedno i to samo, a nie pamiętają, że młynarzom najlepiej się śpi, kiedy koła i kamienie największy huk w młynie czynią. I chłopu dziś trzeba urozmaicać to monotonne wiejskie życie, bo i najlepsze pierogi mu się przyjadą, gdy mu je dawać często.

Oby nasi ojcowie chcieli brać wzór z Albigowej, a kraj nasz przybrałby inną postać.

Ludziska tamtejsze, »gulony« i żołdaci patrzeli na ten poczywy lud polski, pędem kroczący do klasztoru, wśród pieśni, akurat tak stosownej dla naszego narodu.

Gdy zaśpiewano »zlituj się, zlituj niech się nie tułamy«, to lzy widziałeś na oczach tak u inteligencji, jak i u prostaczków.

Ach, bo któż jest większym tułaczem dziś, jak nie Polak. I oto od przeszło stu lat tułamy się z miejsca na miejsce, z miasta do miasta, z kraju do kraju i ciężko niejednemu nawet kawałka ziemi znaleźć w kraju na uczciwą mogiłę, a mimo tylu tułactwa, tylu klęsk i tylu wrogów naokoło, czyśmy zmądrzeli na jotę i wysnuli z smutnej przeszłości jaką naukę praktyczną na przyszłość? Nie widać tego — oj nie widać.

Przybywający spogląda skapliwie by co prędzej ujrzeć klasztor, a tu z pomiędzy drzew wyłania się mu kolosalnych rozmiarów postać dumna

z wyciągniętymi rękami witająca niejako na wstępie przybywających, postać cara, jak napis głosi »oswobodziciela«. Straszna ironja, straszny policzek dla tych, co nie zrozumieli ducha czasu i bodaj w r. 1831 nie zrobili tego, co zrobił gnębiciel narodu w roku 1864. Prawda pod przymusem. A mieli potem siłę, i mieliby ją byli stokroć większą, gdyby lud siemiężny byli uwolnili choćby od połowy pańszczyzny. Nie uratowali ani siebie, ani kraju, ani chłopów.

Soldat straż czyni przy pomniku, widać, że niepewny samodzierżca nawet w bronzowej postaci.

Co chłopci, pielgrzymi tutejsi wiedzą o tym »oswobodzicielu« nie wiem, ale nasi znali tego jegomościa dobrze, toć szybko minęli to miejsce dając pod figurę św. Prokopa, gdzie miał mieć przemowę jeden z Paulinów. Figura ta przedstawia świętego, który ponoś orał skały djabeł. Zmieniły się czasy niemalo, bo dziś i djabeł się wyciemnypował z pod takiej pracy, a może i o takich świątobliwych ludzi trudno.

Książdz przemówił do serca. Więcej mówił jako Polak, niż jako zakonnik, tem właśnie większe wrażenie wywarła jego mowa, która była patrijotyczna, prosta i śmiała.

Po przemowie ruszył cały pochód do klasztoru przy muzyce, która grała naszego rażącego marsza »sokołów«. Na nowo-wybudowanej wieży zagrał miłym głosem zegar melodję starodawną polskiej pieśni, a lud polski szedł do klasztoru, by się przed »Panią świata«, Gwiazdą porankową pomodlić i poskarżyć na swą niedolę.

(C. d. n.)

Przedhistoryczne dzieje Polski.

A. Jura.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ III.

Słowianie historyczni.

Wiek dziewiąty pamiętny jest jeszcze w dziejach Słowiańszczyzny wystąpieniem po raz pierwszy na widownię dziejową państwa polskiego i ruskiego. Co się działo z plemionami słowiańskimi na olbrzymim obszarze między Wisłą, morzem Bałtyckiem, Karpatami, morzem Czarnem i Dnieprem w czasie od VI do IX wieku, nie pewnego powiedzieć nie można. Kroniki tych czasów wzmiankują tylko o obecności Wiślan, Opolan i Ślązan gdzieś nad górną Odrą i Wisłą u stóp Beskidów i Karpat. A jednak cały ten północny świat słowiański musiał żyć bujnym życiem i swobodnie się rozwijać, skoro pod koniec IX wieku spotykamy silnie zorganizowane państwo polskie. Kiedy zabór niemiecki w krajach słowiańskich między Łabą a Odrą czynił coraz większe postępy i posuwał naprzód, spotkał się z zorganizowanym państwem polskim, którego dzielny książę Mieszko podjął bój z Niemcami, ale pokonany przez ich wodza margrabiego Gerona, złożył hołd królowi niemieckiemu Henrykowi.

Opowiedziane dzieje plemion i państw słowiańskich świadczą o wielkiej sile i odporności starodawnego ludu Słowian, mieszkającego od wieków w Europie. Niektóre z tych państw mimo chwilowej świetności uległy przeważającej sile sąsiadów i traciły byt samodzielny, ale ludy przetrwały do dziś dnia, okazując tem wielką żywotność i możność rozwoju w przyszłości. Wśród państw słowiańskich najprzedniejsze miejsce zajęła Polska nie tylko wskutek świetnego rozwoju politycznego i znakomicie prowadzonych wojen, lecz także wskutek ogromnego rozwoju wewnętrznego, wysokiego stopnia kultury i nauk, przez co stała na równi w rzędzie cywilizowanych ludów i państw europejskich. Nadto Polska, będąc jedynym niezależnym państwem słowiańskim na zachodzie, przyłączyła do swoich ziem wiele plemion i w ten sposób uchroniła je od zaboru niemieckiego, całkowitego wytopienia lub zniaczenia. Książęta i królowie polscy rozumieli dobrze tę ideę obrony ludów słowiańskich przed wytopieniem i wynarodowieniem i zawsze występowali zbrojnie w tym celu przeciw Niemcom. Tak z natury rzeczy Polska stała się przedmurzem Słowiańszczyzny zachodniej. Wypełnienia wielkiej idei zrzeszenia Słowian w jedną całość polityczną podjął się książę Mieszko, a dokonał syn jego Bolesław Chrobry, wielki wojownik i znakomity organizator państwa polskiego.

ROZDZIAŁ IV.

Ustrój wewnętrzny i gospodarstwo.

Dzieje Słowian dziwny przedstawiają widok. Od przedhistorycznych czasów w Europie osiadli, rozdrobnieni na różne plemiona, nie dali do IX wieku prawie żadnego znaku o sobie, nie wytworzyli nigdzie silniejszej organizacji politycznej. Przechodzili z pod jednej władzy pod drugą: Gotów, Hunnów, Awarów, Bułgarów, Niemców, a mimo to przetrwali wszystkie najazdy i uciski, aby w wieku VIII i IX wytworzyć silne samodzielne państwo. Tę dziwną tajemnicę można jedynie wytłumaczyć usposobieniem, czyli charakterem plemion słowiańskich.

Słowianie był to lud rośli, silnie zbudowany z płowemi włosy, prostaczy i niepodstępny. Miał dbały o wygodę i dobre pożywienie, nieprzedsiebiorczy i niewojenny. W jednej ze starych kronik znajduje się taka wiadomość: »Było to w sześćset lat po narodzeniu Chrystusa, kiedy pewnego dnia straż rzymska stawiała przed swego cesarza trzech tegich i dorodnych mężów. Nie mieli oni przy sobie żadnego żelaza ani żadnej zbroji; w rękach mieli tylko gęśle. — Co wy za jedni? — pyta cesarz schwytych ludzi. Odpowiedzieli na to, że są rodem Słowianie, że nie znają żelaza i broni, bo w kraju swoim chodzą z gęslami i z pieśnią na ustach; swarów żadnych ani kłótni nie prowadzą, ani ze sobą ani z sąsiadami, przeto nie przywykli przypasywać mieczów. Pieśni tylko zwykli śpiewać, na gęslach sobie wtórując, a w czasie pracy rolę uprawiają, lub na zwierzyńę polują albo ryby łowią.

Pieśń i muzyka uprzyjemniały życie Słowianom a weselość i swoboda ich znaną była powszechnie. W razie niebezpieczeństwa i wojny walczyli śmiało o swoje siedziby, ale rozdrobnieni na wielkich przestrzeniach i brak spójni nie zapewniały im zwycięstwa. Przeto uciekali w dalekie głucho puszczę, jeżeli było można, albo szli w niewolę. Wielką wadą plemion słowiańskich była niechęć do życia w całościach zorganizowanych i nietowarzyskość. Uciekali od życia gromadnego i tłumu miasta, a podobali sobie w przestronności i swobodzie życia wiejskiego. Ale ponieważ życie samotne wzbudza niekiedy gorące pragnienie widoku ludzi, przeto występuje u Słowian charakterystyczny rys, gościnność. Gość każdy zwiastował święto domowi, które obchodzono uroczysto, czego najlepszym dowodem staropolskie: »Gość w dom, Bóg w dom«. Wszystkie karty kronik ówczesnych pełne są chwały gościnności słowiańskiej. Żony słowiańskie stawiano na wzór wierności i miłości małżeńskiej, dzieci słowiańskie na wzór troskliwej opieki nad starcami rodzicami, bogaczów słowiańskich na wzór miłosierdzia względem ubogich. Długie okresy niedoli nauczyły Słowian znoszenia trudów i niewygód. Mierność w jedzeniu, stroju, mieszkaniu, poprzestawanie na małym było cechą Słowian. Ciągłe przestawanie z naturą utrzymywało umysły Słowian w ustawicznej pogodzie i świeżości, co sprawiło, że mimo kilkowiekowej niewoli u obcych najezdźców zawsze dźwigali się do nowego życia. Wiele ludów dzikich i wojennych, których sława wypełniała ówczesny świat, wyginęło ze szczerem, a Słowianie ocaleli biegiem czasów wytworzyli potężne państwo po dziś dzień trwające i zdolne do dalszego rozwoju.

Ale swobodne, nie uznające karnej organizacji życie plemion słowiańskich, sprowadzało na nich częste najazdy i niewolę. Rozrzucone na szerokich przestrzeniach osady, trudne gromadzenie się ludu ku wspólnej naradzie, rozdrobnienie i niezgodność panujących książąt słowiańskich, utrzymywały kraj w stanie ciągłej bezbronności. Każdy najezdca miał wolną drogę w głąb Słowiańszczyzny i nigdzie nie napotkał na znaczny opór. Silna i dorodna ludność słowiańska szła w niewolę, aby następnie jako niewolnicy pracować na swych panów, lub też stanowiła bogaty łup, jako towar ludzki, za który w owych czasach płacono nie małe pieniądze. (C. d. n.)

Ze Zebrań.

Nadbrzezie (pow. Tarnobrzeg). W dniu 1-go stycznia 1910 odbyło się u nas zgromadzenie członków Polskiego Stronnictwa Ludowego, na którym p. Łacki przedstawił w krótkich a jednych słowach program tego Stronnictwa, poczem odbyły się wybory do Komitetu gminnego. — Do Komitetu weszli pp.: Władysław Szczubiałka jako przewodniczący, Franciszek Ziśba zastępca, Zygmunt Jedliński sekretarz, oraz pp.: Paweł Mikłowski, Wojciech Gielczak, Franciszek Adamczyk i Otton Janiczek jako członkowie.

Na zebraniu tem poruszono rozmaite sprawy dotyczące ludu, między innymi zaś omawiano ustawę budowlaną. Dalej poruszono sprawę ogrodzenia wałów regulacyjnych nad rzekami. W końcu

poruszono sprawę oddłużenia włościan; p. Władysław Szczubiałka podniósł, iż trzeba by się starać o założenie filji Banku krajowego po powiatach, skąd możnaby czerpać tańszy kredyt, przez zorganizowanie powiatowych lub okręgowych związków kas Rajtaisenowskich. Związki te miałyby na celu: a) prowadzenie w dokładnej ewidencji zapasów w gotówce wszystkich kas do związku należących, b) prowadzenie ewidencji kas potrzebujących gotówki do wypożyczenia w swoim okręgu działalności, c) pośredniczenie pomiędzy kasami z nadwyżką gotówki z jednej strony, a potrzebującymi rozpozyczenia z drugiej strony, d) udzielanie pożyczek większych tak na skrypta, jakoteż i hipotecznych, e) kontrolę wszystkich kas do swego okręgu należących. — Związki te mogłyby utworzyć jeden Związek krajowy, którego cele byłyby te same jak związków okręgowych.

Na zakończenie posiedzenia zebrani uchwalili publicznie złożyć z okazji Nowego Roku 1910 prezesowi p. Stapińskiemu życzenia: »Prezesowi Stapińskiemu nieustraszonemu szermierzowi o prawa ludu, zgromadzeni na wiecu w Nadbrzeziu wzięcie za dotychczasową jego pracę składają serdeczne »Bóg zapłać«, oraz zasyłają z okazji Nowego Roku 1910 »Szczęść Boże« w walce o dalsze prawa ludu i całego narodu polskiego. Janiczek.

Zielonki (pow. Kraków). Dnia 2-go b. m. odbyło się u nas zgromadzenie, na którym nasi posłowie złożyli sprawozdanie poselskie. Po zagajeniu, przewodniczącym przez aklamację wybrano p. Jana Jarzynę, który udzielił głosu posłowi Ptakowi, a ten zaznaczył na wstępie, że tylko przez stałe organizowanie się i czytanie prasy ludowej, można będzie coś więcej otrzymać od Sejmu. Następnie w dłuższej przemowie złożył sprawozdanie sejmowe. Jako drugi referent zabrał głos poseł Wójcik i omawiając reformę szkół, militarysty, ustawę weterynaryjną, zwałował projekt rządowy ubezpieczenia na starość i traktaty handlowe. Przy udzieleniu głosu wójtowi Bieńczyckiemu, wszczęli socjaliści hałas z tego powodu, że jakiś platny agitator z kasy chorych chciał wpięć przemawiać; niestety ludowcy postawili na swoim i p. Bieńczycki przemawiał. Następnie przemawiał p. Haim. Przemawiali jeszcze pp.: Jarzyna, Zberus, Nowak, poczem wśród okrzyków i oklasków niech żyją posłowie Stapiński, Wójcik i Ptak, uchwalając jednocześnie na wniosek p. Jarzyny całemu Stronnictwu wotum zaufania.

H. R.

Zebranie członków »Spółki producentów bydła rzeźnego i trzody chlewnej w Krośnie« odbyło się dnia 30 grudnia 1909 r. o godzinie 11^{1/2}, przed południem w sali Rady powiatowej w Krośnie. Zebranie złożone z około 250 członków, między którymi byli obecni: Ks. Jakób Skowron z Lubatowej, ks. dziekan Antoni Koliński z Krosna, Franciszek Szubra, Józef Szubra, Józef Nowak, Stanisław Gromek, Jędrzej Paluch, Franciszek Guzik, Jan Habrat i Jan Guzik wszyscy z Suchodolu; nadradca Józef Wilusz z Korczyu, Jan Gorayski z Moderówki, Tomasz Urbanek, Jan Nawrocki, Paweł Nawrocki, Jędrzej Juszczyk, Wojciech Guzek, Jan Urbanek, wszyscy z Odrzykonii, Jan Cebula z Łączek, Andrzej Krukier z Krosna, Michał Styś z Jedlicza, Jan Szajna z Iwonicza, Feliks Wawszczak ze Szczepanowej, Jan Markiewicz z Głowienki, Franciszek Hejnar z Białobrzeg i w i. Zagaił przewodniczący sekcji eksportu bydła i trzody p. Franciszek Szubra z Suchodolu i zaproponował na przewodniczącego zebrania pana starostę Czepielewskiego, który jednakże przewodnictwa nie przyjął i zaproponował p. nadradcę Józefa Wilusza, który objął przewodnictwo i w krótkich słowach określił cel i zadanie nowozałożonej się spółki. Następnie p. przewodniczący udzielił głosu p. Janowi Tepperowi, który skreślił upadek rolnictwa w naszym kraju, popierając swe wywody datami statystycznymi. Poprawę tego chorego rolnictwa widzi tylko w zakładaniu coraz to większych spółek, z których na pierwszym miejscu stawia spółkę handlu materjałem rzeźnym. Wspomina, że Belgja i Danja uzyskują podwójne ceny za swe produkty tylko dlatego, że nie wywożą surowych płodów, ale przerabiają je na miejscu i dopiero takie wysyłają w świat, że przez spółki możemy dźwignąć nasz kraj z ekonomicznego upadku, że są już dość gęsto rozsiane spółki gminne, które to trudne zadanie spełniają. Spółka zaś mająca się założyć, jako spółka powiatowa, ma tem większą i pewniejszą przyszłość. Zachęca więc do liczego i żywego udziału w takich spółkach. Na tem swój referat »O konieczności zakładania spółek« zakończył.

Następnie p. Ludwik Barański, dyrektor Biura handlowego c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie referował statut. Najamprzód wyjaśnił, że w zgromadzeniu założycielskiem mogą brać udział tylko ci, którzy złożą 1 kor. wpisowego i podpiszą deklarację.

W kwestji formalnej poprosił o głos ks. Koliński, który

również wyjaśnia, że tylko mogą brać udział w zgromadzeniu zdeklarowani członkowie. Aby jednak i ci, którzy na razie nie zdecydowali się do Spółki przystąpić, skorzystali i obznajomili się ze statutem i celem, stawia wniosek, aby i nieczłonkom pozwolono się przysłuchać, na co się jednogłośnie zgodzono.

Zabiera więc znowu głos p. Ludwik Barański, odczytuje statut, a zarazem wyjaśnia go. Po wyjaśnieniu statutu, następuje dyskusja. Zastanowiono się najdłużej nad ustępem „przymus dostawy”. — Wyjaśnił ten ustęp p. L. Barański, że bez tego przymusu dostawy Spółka istnieć nie może i że to jest tylko wzajemny przymus. Zgromadzenie uznało za całkiem słuszne wyjaśnienie, a zgromadzenie jednogłośnie cały statut uchwaliło. Po uchwaleniu statutu nastąpiła pięciminutowa przerwa, celem porozumienia się co do wyboru Rady Nadzorczej z 9 członków i Dyrekcji z 4 członków.

Do Rady Nadzorczej wybrani zostali jednogłośnie przy głosowaniu na każdego członka z osobna: Ks. dziekan Antoni Koliński z Krosna, ks. Jakób Skowron z Lubatowej, Wincenty Manierski kierownik szkoły z Jedlicza, Franciszek Hejnar rolnik z Białobrzeg, Michał Styś rolnik z Jedlicza, starszy radca Józef Wilusz z Krosna, Feliks Wawszczak rolnik z Szczepańcowej, Jan Cebula rolnik z Łączek, Jan Szajna rolnik z Iwonicza. Wybrani wybór przyjęli. Po czym nastąpił wybór Dyrekcji. Każdy członek osobno przez walne zebranie obierany. Wybrani zostali jednogłośnie: Andrzej Krukier, obywatel z Krosna przewodniczącym, Jan Gorayski, właściciel dóbr Szczebnic-Moderówka, Jan Markiewicz, rolnik z Głowniki, Franciszek Szubra, rolnik z Suchodołu. Wybrani wybór przyjęli, zebranie zaś upoważniło nowowybranych członków Dyrekcji do zarejestrowania i przeprowadzenia wszelkich czynności z zarejestrowaniem Spółki połączonych.

Przed zakończeniem zgromadzenia i po wyczerpaniu całego porządku dziennego zapisał się głos p. Jan Nawrocki, który imieniem zgromadzonych w serdecznych słowach za pełną poświęcenia pracę i inicjatywę organizacji i spółek podziękował p. dyrektorowi L. Barańskiemu, a p. J. Tepperowi za trudy poniesione w tym powiecie. Następnie zabrał głos poseł Jakób Madej, który również zachęcał bardzo pilnowania tej tak ważnej gałęzi naszego gospodarstwa krajowego, która musi naszych wszystkich rolników dźwignąć.

Na wszystkich wiecach i zgromadzeniach popierajmy

„Wisła”

jako jedyną ludową asekurację. — „Wisła” ubezpiecza najtaniej budynki, inwentarze i zboże. „Wisła” pośredniczy również w ubezpieczeniu ziemiopłodów od gradu.

Wiadomości polityczne.

Sejm galicyjski zwołany został na dzień 11, stycznia i ma obradować przez 3 tygodnie. Ta sesja sejmu jest bardzo ważna, ponieważ na porządku dziennym obrad sejmowych znajduje się kilka ustaw, doniosłego znaczenia dla kraju. Wyborcy winni bardziej opieszałych posłów swoich gonić poprostu do Lwowa, by tam pilnowali interesów chłopskich.

Ciągłe awantury na Węgrzech. W austriackiej części monarchji polityka spoczywa. Nie obraduje ani Izba posłów, ani Izba panów. Obradować za to będą niebawem wszystkie sejmy poszczególnych krajów koronnych Austrii, niektóre już nawet obradują. Mimo to jednakże spokój panuje w Austrii. Inaczej dzieje się na Węgrzech. Polityk węgierski Lukacs, nie doprowadził do porozumienia partji i nie potrafił utworzyć parla-

mentarnego gabinetu. Otrzymał też dymisję. Zdał się na Węgrzech, które nie mają jeszcze uchwalonego budżetu, zaprowadzony zostanie stan wyjątkowy, w stanie „ex lex”, na mocy którego rząd, bez uchwały sejmu, będzie ściągał podatki. Zanim też nastąpi zgoda wśród stronnictw i między rządem austriackim a nie ma być na Węgrzech utworzony, gabinet z samych urzędników. Tymczasem zaś poszczególne stronnictwa urządzają zgromadzenia, demonstracje i t. d., w których przychodzi do ciągłych awantur.

Wojna rosyjsko-japońska, która zbliża się wielkimi krokami, została już powszechnie nazwaną wojną 1900. Ustawiczne gromadzenie wojsk przez Rosję na Dalekim Wschodzie, ostateczne zbrojenia Japonji i ciągłe, alarmujące wieści z Sybiru, Sachalinu i Kamczatki, dają niekiedy prawo do przypuszczeń o bardzo blizkiej wojnie i do podobnej nazwy tejże. Rosja nauczona doświadczeniem przygotowuje się gorączkowo, nie zostając zaskoczoną, przez energiczną, i ruchliwą Japonję.

W innych państwach Europy, mianowicie w Anglii i we Francji trwa okres przedwyborczy. Jakleś sławo wystawiają poszczególne stronnictwa polityczne w tych krajach, pisaliśmy już, nie potrzebujemy tedy powtarzać.

O śmierci arcyksięcia Rudolfa.

W r. 1909 minęło dwadzieścia lat od czasu, w którym arcyksiążę Rudolf zginął w miejscowości Majerling, dokąd wyjechał. Dopiero teraz po latach jeden ze świadków owej tragedji baron Vescery, którego wydano z powodu śmierci arcyksięcia z Austrii, ogłosił część swoich pamiętników dotyczących zgonu Rudolfa. Przytoczymy je tutaj w skróceniu, dodając, że one przyczynią się do rozświetlenia i obalzenia rozmaitych legend, które dotychczas utrzymują wśród ludu polskiego i ruskiego w Galicji, jakoby arcyksiążę Rudolf żył i ukrywał się w przebraniu, by w chwili zgonu teraźniejszego cesarza, ojca swego, zjawić się w Wiedniu i objąć tron i panowanie.

Na początku r. 1888 poznał arcyksiążę Rudolf siostrę barona Vescery, Marię. Poznał ją na wycieczce. Była ona młodą i bardzo piękną kobietą. Na arcyksięciu Rudolffie zrobiła ogromne wrażenie. Arcyksiążę w niej naprawdę zakochał i wszelkimi sposobami starał się do niej zbliżyć.

Ponieważ baronówna Marija Vescera bardzo często odbywała przechadzki po wspaniałym parku wiedeńskim „Praterze”, arcyksiążę umyślił się tam ukrywać, by się z nią spotykać. Po dłuższej znajomości oświadczył jej, że ją kocha i że ją pragnie poślubić. To ostatnie było bardzo trudne. Arcyksiążę bowiem był żonaty, powtóre jemu, jako pochodzącemu z dynastji cesarskiej, nie wolno było zawierać małżeństwa z kobietą, pochodzącą z rodu o wiele niższego.

Mimo to, arcyksiążę starał się o pozwolenie cesarza, którego mu ten odmówił. Wszelkie starania arcyksięcia w tym kierunku nie odniosły skutku i

UŻYJCIE, jeżeli jesteście zakatarzeni, zachrypnięci, załgmieni i ciężko oddechacie, fluidu Feller z marką „Elsafluid”. My się sami przekonaliśmy o jego skutku leczniczym, uspokajającym kaszel, orzeźwiającym, przy bólu piersi, szyji etc. Próbną tuzin 5 koron, dwa tuziny 8 koron 60 franko. Wytwarza tylko aptekarz E. V. Feller w Stubiczy Eisaplatz Nr 163 Kroacja. ○ ○ ○ ○ ○ ○ ○ ○

nie mogło być mowy. Wobec tego rodzina barona Vescery postanowiła ją wywieźć do klasztoru w Francji, jednakże arcyksiążę na to nie pozwolił.

Od owego czasu płynęły dni dla arcyksięcia barmsutne i ciężkie. Wreszcie nastąpiło rozwiązanie tragedji w styczniu 1889 roku. Dnia 28 stycznia zjechał arcyksiążę Rudolf z bar. Vescerą i kilku wybranymi osobistościami Wiednia na polowanie do Berling.

Rano następnego dnia miano arcyksięcia obudzić o godz. 6. Lokajowi, który o tej godzinie właśnie wszedł go obudzić, oświadczył arcyksiążę, że chce jeszcze godzinę. O godz. 7 napróżno dobijał się do drzwi arcyksięcia. Przywołał więc uczestników polowania, którzy wyważyli drzwi do pokoju Rudolfa. Wtedy przedstawił się straszny, pogrzebowy widok. Z okien były pozapuszczane, w świecznikach doleżały się cztery świece. Następca tronu, arcyksiążę Rudolf, leżał na łóżku martwy. Jego prawa ręka zwisała z łóżka, obok, na dywanie, leżał rewolwer. Na jego skroni miał arcyksiążę małą ranę a na ustach krwawą.

Na drugim łóżku leżała zasłonięta białem nakryciem bar. Vescera. Była otruta. Na jej stolczku nocnym stała szklanka z trucizną. Na stole tym leżały 4 zakłnięte listy a jeden otwarty. Zarówno tedy arcyksiążę, jak i baronówna popełnili samobójstwo.

Inaczej o zgonie arcyksięcia Rudolfa opowiada baron Ludwika Koburska. Twierdzi ona mianowicie, że arcyksiążę został zamordowany przez kilku ludzi, że to zorganizowany napad a współwinną zbrodni ma być osoba, będąca bliską krewną księżnej.

Księżna ta zapowiada, że w razie gdyby jej prawo spadku po belgijskim królu Leopoldzie zostały cofnięte, postara się o odsłonięcie tajemnicy tragicznej śmierci arcyksięcia Rudolfa.

Powszechnie jednakże sądzą, że prawdziwymi są świadkami barona Vescery i że arcyksiążę Rudolf popełnił samobójstwo.

OKRUSZINY.

Zgromadzenie w Strzyżowie zapowiedziane na 24 m. odbędzie się dopiero 24 stycznia b. r. jawieć publiczny, przy współudziale prezesa Stapińskiego, tudzież posłów Harnka i Waga. Na porządku dziennym będzie także zorganizowanie Komitetu powiatowego P. S. L., dla którego też poszczególne Komitety gminne przedtem powinny wybrać delegatów swoich do tego Komitetu.

Na posiedzeniu Rady pow. w Krakowie d. 5 b. m. stawiał radea powiatowy, naczelnik gminy Tonie, poseł Serezyk wniosek następującej osnowy:

Rada powiatowa uchwała wyasygnować z pozostałości funduszy administracyjnych kwotę 300 zł na postument pod pomnik Tadeusza Kościuszki, który ma stanąć w Krakowie. Jednocześnie poleca Wydział powiatowy kwotę powyższą złożyć na książeczkę kasy powiatowej i zaopiniować o tem Komitet budowy pomnika, że tę powyższą może zrealizować przy rozpoczęciu budowy, oraz dla zachęty innych powiatów,

raczy Wydział zawiadomić w dziennikach, by mogły także przyczynić się do tak wspaniałomyślnego celu. Wniosek ten uchwaliła Rada powiatowa jednogłośnie.

Posel Długosz donosi: Na nadchodzącą sesję sejmową przygotował rząd i wnosi projekt nowej ustawy naftowej. Artykuł, wyjaśniający dokładnie znaczenie tej ustawy, oraz zmiany, które należy przeprowadzić w przedłożeniu rządowem, mam już przygotowany i będzie zamieszczony w przyszłotygodniowym „Przyjacielu Ludu” i w innych gazetach. Tymczasem proszę interesowane koła ludności, aby się zechciały wstrzymać z przedsięwzięciem uchwał w tej sprawie, tem więcej, że są czynniki, które bądź przez nieznaną sprawę, bądź z innych przyczyn chcą sprawę zamąć. Już teraz mogę to stanowczo powiedzieć, że do pokrzywdzenia ani właścicieli pól naftowych, ani pracowników zarabiających w przemyśle naftowym nie dopuszczimy.

Władysław Długosz,
poseł na Sejm i właściciel kopalni.

Rada Nadzorcza Banku parcelacyjnego odbyła posiedzenie 4 stycznia b. r. we Lwowie. Przeprowadzono gruntowne narady łącznie z komisją kontrolującą i delegacją syndykatu banków. Między uchwałami zapadła i taka, aby zwołać walne zgromadzenie członków z końcem bież. miesiąca.

Wbrew niegodziwym plotkom wszechpolskim, jakoby cośkolwiek komukolwiek w Banku parcelacyjnym miało przepaść, zapewniamy zarówno tych wszystkich, co pokupili grunta od Banku parcelacyjnego, jak i tych wszystkich, którzy złożyli jakiekolwiek pieniądze w tymże banku, że tam nikomu nic nie przepadło i nie przepadnie. Trudności wywołane przez wszechpolskie intrygi, żadnej szkody nikomu nie wyrządzą. Oprócz innych czuwa nad tem i rząd, który o wszystkim jest powiadomiony.

Gadziny wszechpolskie wygadały się już z tem otwarciem w „korespondencji wiedeńskiej”, że krzyki robią w tym celu, aby zmusić posła Stapińskiego do złożenia mandatów poselskich. Tak wielką przeszkodą jest p. Stapiński dla szkodników wszechpolskich, iż aż do ostateczności się posuwają, aby go złamać. Daremny trud, mości wszechpolaczki!

Zaciekłość wszechpolska przeciw posłowi Stapińskiemu przechodzi wszelkie granice. Nie dość im oszczerstw rzucanych bezustannie w galicyjskich gazetach wszechpolskich, więc aż do warszawskich i poznańskich gazet wyladowują swoją wściekłość wszechpolską. Nadto wszechpolscy agenci w Wiedniu rozsyłają do niemieckich gazet wytwory swej podłoty, przechodzące podłośćią wszystko, co dotychczas gdziekolwiek podle robiono.

Do takiej rozpacz potrafił doprowadzić poseł Stapiński gadziny wszechpolskie. Nic dziwnego. Wszyscy inni jużby byli gotowi kapitulować przed politycznymi rozbójnikami wszechpolskimi, tylko poseł Stapiński nie tylko nie myśli kapitulować, ale przeciwnie, powiada z całą pewnością, iż do trzech lat rozbije w puch kłiekę wszechpolską. I rzeczywiście, dobiera się p. Stapiński wszechpolakom porządnie do skóry.

Poczekajcie draby wszechpolskie, niebawem dostaniecie jeszcze lepsze lanie.

Gromadnie w pracy naprzód!

Niech żywi nie tracą nadziei
i niosą przed narodem kaganiec oświaty.

Takie przykazanie podał naszemu narodowi ukochany poeta Słowacki w wierszu p. t. »Testament mój«. Tak Bracia ludowcy! Z tym Nowym Rokiem zabierzmy się do pracy, bo nam jeszcze wiele potrzeba. Potrzeba nam oświaty, potrzeba nam jedności, łączności. Niech nie sprawdzają się słowa jednego Czecha, który mówił: my dążymy, aby nam wszystkim dobrze było, a Polak dąży, aby tylko jemu samemu dobrze było.

Posyłajmy dzieci nasze regularnie do szkoły, niech się szwabry z nas nie śmieją, że nas kara zmuszać trzeba, żebyśmy dzieci do szkoły posyłali. A czy i to nie smutne, że za wódkę płacimy przeszło 25 milionów koron rocznie, za tytoń płacimy 28 milionów koron rocznie, z czego na jednego przypada więcej jak 4 korony, a na szkoły ludowe wydajemy tylko około 11 milionów, z czego na jednego przypada 2 korony, a Czechy wydają przeszło 35 milionów koron, a na jednego przypada 5 koron.

Piszmy dalej swoje zdania i zapatrywania co do dzielenia gruntów, komasacji i innych spraw nas dotyczących. Zakładajmy po gminach Ochotnicze Straże pożarne, bo czy jest gorszy wróg niż pożar. Asekurujmy nasze domy w naszej ludowej »Wiśle«. Ty kochany »Przyjacielu« pisz nam dalej różne artykuły, abyśmy porozumiewając się za pomocą naszej kochanej gazetki mogli zdążyć z postępem, wzrastać pod względem oświatowym i łączyć się nadal w silną organizację rolniczą i polityczną.

Bo chociażbyśmy dużo gadali, to jak mało będziemy się uczyć, mało czytać i mało robić i nie wytepiemy z pośród siebie pieniactwa, samolubstwa, nie porzucimy tej przeklętej gorzały, tytoniu i nałogu loteryjnego, to długo jeszcze jeszcze musimy czekać do zupełnego wyzwolenia się. Stawajmy się sami coraz lepszymi i wpływajmy dobrym przykładem na drugich. Wchłaniajmy cywilizację i szlachetne zasady w siebie tak, jak bibuła atrament, a wkrótce dorównamy pod względem cywilizacji i oświaty innym narodom. Pamiętajmy zawsze o tem co za potęgą leży w oświacie i nie żałujmy grosza na książkę i gazetę. Niech światło wiedzy opromienia kraj coraz szerszymi kregami i idźmy wspólnie, przykładnie z miłością bratnią naprzód, a niejmy nadzieję, że wtedy spełnimy obowiązek, jaki spoczywa na naszych barkach, jako obywateli Polaków.

Jan Markiewicz młodszy,
Głownienka (pow. Krosno).

Nieszczęśliwy wypadek. W Samborze dnia 23 grudnia o godzinie pół do piątej wieczorem wybuchł pożar na przedmieściu. Gospodarz płonącego domu przestraszony wybiegł na podwórze, gdzie padł bez przytomności. Wkrótce zaniesiono go do gospody, gdzie przy największym staraniu publiczności nie przywrócono go do życia; w trzy kwadranse po wypadku przyjechał lekarz dr. Klauber, lecz było zapóźno. W godzinę po wypadku przyjechał i drugi lekarz, lecz zamiast ra-

tować człowieka, wrócił się szukać kałosa, którego zgubił po drodze. Znalazłszy wreszcie kałosa, wziął się do ratowania omdlałego, ale już nadaremnie. — Droższy więc kałosa, jak życie ludzkie!

Smolarzyny (pow. Łańcut). Po wielu kłopotach udało nam się wreszcie stworzyć szkołę dwuklasową. Jeszcze teraz znajduje się kilku wrogów oświaty, którzy zaciekle zwalczali przez cały czas zwolenników szkoły. Jest takich przyjaciół ciemnoty nie wielu wprowadzie, ale zawsze to smutne, by w tym czasie jeszcze byli ludzie co bronią głupoty.

Przy sposobności tej szkolnej sprawy, dostało się niejednemu ze zwolenników szkoły przewisk i wymyślań nie mało. Oczywiście trzeba wszystko ścierpieć. A wszystkim tym, którzy starali się o szkołę serdecznie dziękujemy za pomoc. Za starania i przyspieszenie sprawy dziękujemy naszym posłom p. Zardeckiemu i p. Jachowiczowi. Na budowę szkoły otrzymaliśmy 14 tysięcy koron. Jest nadzieja, że przecież kiedyś, gdy w każdej wiosce stanie szkoła, ta konieczna warownia samoobrony narodowej i gospodarczej, zmienią się czasy i znikną wrogowie szkoły. *Tomasz Chłastawa*, wójt.

Przez alkohol do nieszczęścia! W Olszynie (pow. Gorlice) pojechał dnia 7 grudnia K. B. do młyna do pobliskiej wsi Świącany. Wyjechał z domu rano a powracał późno wieczorem; pozostawił konie przed karczmą w Olpinach, sam zaś poszedł do karczmy i dłuższy czas popijał. Tymczasem konie znecierpliwione zabrały się i szły do domu, a gdy weszły na potok napiły się i posuwały się naprzód potokiem, aż weszły w tak ciasne brzo, że ani naprzód ani w bok nie było wyjścia. Po długich cierpieniach tam zostały nieżywe. Jeden miał bok tak ogromnie przebity, że płuć i serce było widać, a drugi chociaż była płytka woda, jednak tak się zakręcił, że się utopił.

Możeby już raz wszechpolacy z ks. Stojalowskim przestali bronić alkoholu, co tyle nieszczęść wśród ludzi spowodował. *Nacenny świadek.*

Od posła Ptasia otrzymaliśmy następujące pismo. Odnośnie do artykułu pod tytułem: »Z Rady państwa — Wiedeń 1 stycznia 1910« zamieszczonego w Nrze 1 »Przyjaciela Ludu« z dnia 2 stycznia 1910 — proszę uprzejmie na podstawie § 19 ust. pras. o zamieszczenie następującego sprostowania. W artykule pod wyższym na stronie 2 w szpalcie drugiej znajduje się następujące twierdzenie: »Z Koła polskiego prócz ludowców nikt nie głosował przeciw ukiatowi z Rumunją«. Twierdzenie to jest niezgodne z prawdą. — Przedewszystkiem bowiem głosowałem ja przeciw traktatowi z Rumunją, a następnie i urzędowe obliczenie głosów przez sekretariat Izby poselskiej przedsięwzięte wykazało, że z Koła polskiego głosowało przeciw traktatowi z Rumunją 27 posłów, a więc poza 18 ludowcami jeszcze dziewięciu posłów z innych stronnictw.

Łączę wyrazy poważania

Józef Płaś, poseł do Rady Państwa.

Podrożenie druku i papieru. Austriackie państwo wy związek właścicieli drukarni donosi, że wskutek podwyższenia płacy pracownikom, ceny druku podniosą się o 8 procent już od 1 stycznia b. r. Związek fabrykantów papieru zawiadamia, iż za-

głędu na podwyższenie taryfy przewozowej, również od 1 stycznia b. r. dolicza 2 procent różnicę przesyłki. Wskutek tych zmian w cenach, oczywiście gazety będą również zmuszone podwyższyć cenę.

Podrożenie biletów kolejowych od 1-go stycznia b. r. da się znowu dotkliwie odczuć szczególnie biedniejszej ludności. Przy pociągach osobowych na linii Kraków-Lwów podniesiono z 9 na 12 kor., na linii Kraków-Wadowice z kor. 2-20 na 2-50 kor. Również znaczna jest podwyżka przy pociągach towarowych.

„Pamiętkowa wieża wierności“. Taką nazwę nosi pomnik wystawiony niedawno w Porcie Artura na cześć poległych żołnierzy japońskich. Wewnątrz pomnika znajduje się dokładny spis nazwisk poległych, z czego wynika, że padło pod ich sztandarami 20.861 Japończyków.

Wylewy w Hiszpanji poczyniły ogromne spustoszenia. Mosty pozrywane, tory kolejowe uszkodzone, całe wsie poniszczone. Bydło można napotkać niemal wszędzie pływające po wodzie. Wykolejenie wody ponad normalny stan wynosiła 25 stóp. Miasto stołeczne Madryt zupełnie odcięte od reszty kraju, wskutek zniszczenia środków komunikacyjnych.

Ludzie pochronili się w góry w niektórych okolicach, a całe przestrzenie pozamieniały się w jeziora.

Falszerzy banknotów stokoronowych i 50-koronowych austriackich, aresztowano w tych dniach w Londynie. Węgry Jana Patara i francuskiego inżyniera Albrechta.

Samobójstwo oficera. W Wiedniu odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru kapitan 13. batalionu strzelców Henryk Pawlik.

Pożar składu tytoniu w Egipcie w mieście Aleksandrii wybuchł 2 b. m. Szkoda wynosi 8 milionów kor.

Samobójca jako ofiara alkoholu. Wskutek używania alkoholu obrzydło życie 13-letniemu chłopcu, synowi wyrobnika w Wiedniu. Pozostawiony chłopiec bez opieki zarabiał roznoszeniem węgla po domach. Za zarobione pieniądze kupował sobie wódkę i upijał się. Aż oto w ten wtorek powiesił się w mieszkaniu rodziców, pozostawiając karteczkę z napisem, że odbiera sobie życie, bo już go życie nie cieszy.

Co możemy zrobić dla ogrodu w styczniu? Nie wiele — pomyśli sobie niejeden gospodarz — bo coż można zrobić w ogrodzie, gdy śnieg pokrył zmarzniętą ziemię? Przyroda odpoczywa, więc i my możemy odpocząć po pracy całorocznej. Otóż tak być nie może; kto ogród i rośliny pokochał, ten zawsze znajdzie zajęcie, jeżeli nie zawsze w ogrodzie samym, to dla ogrodu, chociażby to miało być w cieplej izbie.

I tak n. p. gdy śnieg lub mróz nam nie pozwoli wyjść do ogrodu, to będzie w styczniu najlepsza pora do obmyślenia gospodarki ogrodowej na nadchodzącą wiosnę i lato. Jest to rzecz ważna zastanowić się nad wszystkim naprzód, bo gdy z wiosną nagromadzi się nawał pracy, nie

mamy już tyle czasu, by wszystko dokładnie obmyśleć, robi się wtenczas niejedną rzecz po omacku i bez zastanowienia. Pamiętajmy o tem, że każda robota bez planu robiona, mści się potem w swych skutkach.

Zastanówmy się więc: co i gdzie tego roku będziemy w naszym ogrodzie uprawiali, czego więcej a czego mniej, według dochodu, który nam ta lub owa roślina więcej przynosi przy stosunkowo najmniejszym nakładzie i według tego, czy gleba nasza i warunki klimatyczne do hodowli tej lub owej rośliny się nadają. Takie ułożenie planu dobrze obmyślanego naszej gospodarki ogrodowej, to rzecz bardzo ważna.

A czy w ogrodzie nie da się nic robić? Będzie to zależało od powietrza. Gdyby czas był łagodny, można kopać lub regulować; tę ostatnią czynność wykonać można, nawet jeżeli ziemia zamrzła na kilkanaście centymetrów. Na kwatery, które mają być znawożone, można rozwozić nawóz i kompost, albo kupę kompostową świeżo założoną przerabiać. Przejdźmy się także do sadu i zastanówmy się nad robotą, która nas czeka na wiosnę. Może drzewka są za gęsto posadzone i wypada co drugie wyjąć i przesadzić? Ale gdzie? mamy czas na obranie stosownego miejsca i na przygotowanie go pod drzewka. A może chcemy nowy sad założyć na wiosnę? Jest czasu dosyć na wytyczenie, obliczenie, ile i jakich drzewek będzie potrzeba i na wczesne zamówienie tychże, zamawiając bowiem późno, otrzymamy wybiórki. Ile to posiadamy sadów starych, gdzie drzewa są za gęsto posadzone, rozważmy, któreby należało usunąć, może się dadzą jeszcze przesadzić? Jeżeli nie, to trzeba je wyciąć, aby przysporzyć sadowi światła i powietrza, którego potrzebują drzewa owocowe, inaczej źle albo wcale się nie rodzą.

Jeżeli drzewka są dobrze rozmieszczone, to może korony wypada przeciąć, bo są za gęste, a w parze z tą robotą idzie skrobanie starej kory i bielenie drzew. Robimy to, gdy powietrze jest łagodne.

Tu i ówdzie pozostały liście na drzewkach; w nich siedzą gąsienice białki złotnicy i głogowca, należy je więc starannie spalić pochodnią. Czarne pierścienie na cienkich gałązkach trzeba skrzętnie zbierać i palić, bo z nich wylęgłyby się na wiosnę żarłoczne gąsienice pierścienicy. Spotka się też często w bliskości sadów stare wierzby lub topole, formalnie oblepione jajkami nieparki. Jajka te kupkami zniesione i oblepione kutnerkiem wyglądają jakby kawałek gąbki przyklejony do drzewka; wszędzie gdzie je spotykamy należy je niszczyć, t. j. zebrać i spalić.

W młodszych sadach zobaczymy, czy wiaźadła są dobre i czy drzewko o pal się nie ociera? Jest teraz dobra pora do przygotowania palików, a dolną część trzeba opalić lub smołą posmarować.

Jeżeli mamy dużo gnojówki, możemy ją teraz rozlać w sadzie o ile ziemia nie jest spadzista; również i krzewy owocowe możemy w ten sposób zasilać.

Gdyby dni były łagodne, korzystajmy z nich, aby się zaopatrzyć w zrazy do szczepienia i w ma-

terjał do sadzonkowania krzewów owocowych, szczególnie porzeczek.

W ogrodzie ozdobnym może wypada trawnik odnowić? O ile ziemia nie bardzo zamrzła, można ją teraz z grubsza przekopać; a może wystarczy tylko trawnik zasilić? najlepiej kompostową ziemią, którą na krótko ścięty trawnik, cienko rozrzucaamy.

Trawniki porośnięte mchem zasilamy kainitem: 2 centr. na 1000 m. kwadr.

Pamiętajmy też o naszych różach, bo częściej pod zbyt ciepłym przykryciem raczej zepżeją aniżeli zmarzną. W lekkiej ziemi najlepiej przykryć je ziemią, w ziemi ciężkiej choiną i liśćmi, ale w tym ostatnim wypadku należy je w dni łagodne przewietrzać; a to tembardziej, że zwykle za prędko je przykrywamy w jesieni. Kilka pierwszych mrozów powinna róża przejść bez przykrycia, ażeby drzewo dobrze dojrzało przed przykryciem.

Nie zapominajmy też o przewietrzaniu piwni, w których przechowujemy jarzyny lub owoce.

Zwalczanie handlu dziewczętami. Od c. k. starostwa krakowskiego otrzymujemy pismo: Na podstawie sprawozdania c. k. Jener. Konsulatu w Chicago przesłanego c. k. Ministerstwu spraw zagranicznych sprawdzono, że handel dziewczętami w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki przybrał zaskakujące rozmiary do tego stopnia, że w roku przeciętnie pada ofiarą tego wyzysku około 15.000 dziewcząt.

Wielu takich agentów i agentek jeździ po miastach i gminach i namawia upatrzone dziewczęta albo wprost albo za pośrednictwem rodziców względnie opiekunów do wyjazdu do Ameryki, gdzie obiecują im najczęściej korzystne umieszczenie w handlu, przedsiębiorstwie i t. p.

Jako agentki występują czasem osoby, które już kosztownym strojem i wyglądem budzą w rodzicach dziewcząt i w samych dziewczętach pokusy, by uleść ich namowom i spróbować szczęścia za morzem.

Często nie odrazu uwożą ci agenci i agentki swoje ofiary, lecz obiecują im napisać do nich, i rzeczywiście w jakiś czas nadsyłają listy i pieniądze na podróż. Po przybyciu na miejsce dziewczę bywa umieszczane z reguły w domu rozpusty, gdzie odbierają mu własne odzienie a każą płacić wysokie ceny za dostarczone od przedsiębiorstwa domu rozpusty ubrania i fałszywe klejnoty. Dziewczę staje się wtedy dłużniczką przedsiębiorstwa i nie jest zazwyczaj nigdy w możności spłacić zaciągniętego długu, tak, że wbrew woli musi się zdać na łaskę i niełaskę handlarzy — zwłaszcza, że taką dziewczynę оголоcono z odzieży do wyjścia; często pozbawiają wolności i trzymają pod kluczem.

Władze państwowe zarządziły też jak najściślej kontrolę nad walęsającymi się agentami i wyjeżdżającymi za granicę dziewczętami. Najściślej kontrola jednak nie odniesie skutku, jeżeli sami rodzice dziewcząt nie będą współdziałać, lecz przeciwnie kłamliwym wykrętem władze w błąd wprowadzać.

Polecam przeto Zwierzchności gminnej, aby baczną zwracała uwagę na każdą pojawiającą się nieznaną osobę, szukającą styczności z dziewczętami lub ich rodzicami w gminie.

Nadto należy zwołać do urzędu gminnego zamieszkałych w gminie rodziców i opiekunów dziewcząt i pouczyć ich o zgubnych skutkach lekomyślnego wyjazdu za granicę a zwłaszcza do Ameryki.

Należy wreszcie najusilniej zalecić, aby w razie otrzymania listu nakłaniającego do wyjazdu odnoszono się do c. k. starostwa, które prawdziwość treści każdego takiego listu badać będzie za pośrednictwem władz do tego powołanych.

Agentów należy przytrzymywać i żandarmerji oddawać. C. k. radca dworu *Fedorowicz*.

Poszukuję swych braci Mikołaja Pogranicznego i Jłka Pogranicznego, pochodzących z Brylikowa powiat Lisko, wyznania grecko-katolickiego. Któryby z Szanownych Czytelników wiedział o nich, albo też oni sami, to proszę mi też donieść pod adresem: Michał Pograniczny, Rogi, Miejsce Piastowe.

Przepowiednie pogody nie są zamieszczone w kalendarzu, gdyż co tygodnia będziemy takowe podawać w gazecie.

*

Na przyszły tydzień tego miesiąca ma być suchy i mroźny wiatr.

Kurs drenarski. Wydział krajowy postanowił otworzyć z dniem 1 grudnia 1910 przy krajowym biurze melioracyjnym we Lwowie nowy dwuletni kurs praktyczny dozorców drenarskich.

Na kurs ten będą przyjęci tylko tacy kandydaci, którzy w czasie roboczym od 1 kwietnia do końca listopada 1910 roku będą zajęci przy drenowaniu jako zwykli robotnicy, a przy robotach okażą nie tylko pilność i chęć do pracy, lecz nabędą wprawy w wykonaniu drenowania t. j. w kopaniu rowków drenowych i układaniu drenów.

Po ukończeniu tej praktyki kandydaci mają złożyć egzamin wstępny z języka polskiego i rachunków, a od wyniku tego egzaminu, jakoteż okazanego postępu w praktyce drenarskiej i zupełnie odpowiedniego zachowania się w czasie tej praktyki, zależeć będzie ostatecznie ich przyjęcie na kurs drenarski.

Nauka teoretyczna odbywać się będzie na tym kursie przez 4 miesiące zimowe od 1 grudnia do końca marca.

W ciągu czteromiesięcznej nauki teoretycznej otrzymają uczniowie stypendjum miesięczne w kwocie 50 koron; przy robotach zaś w polu pobierać będą wynagrodzenie od właścicieli gruntów, u których będą zatrudnieni przy robotach melioracyjnych.

Starający się o przyjęcie na kurs, winni najdalej do końca lutego 1910 wnieść do Wydziału krajowego we Lwowie podanie, które mają sami ułożyć i własnoręcznie napisać, oraz wykazać się: 1) że ukończyli z dobrym postępem przynajmniej szkołę ludową, 2) że władają w mowie i piśmie językiem polskim, 3) że ukończyli przynajmniej 18-ty a nie przekroczyli 30-go roku życia, 4) że są zdrowi i silnej budowy ciała, 5) że zachowanie się ich było moralne i nienaganne, 6) wreszcie na wypadek niepełnoletności, że rodzice lub opiekunowie zezwalają im na wybór tego zawodu.

Nadto kandydaci ubiegający się o przyjęcie na kurs, powinni podać, czy są żonatymi lub bezżennymi, oraz przedstawić deklarację, mocą której zobowiążą się po ukończeniu kursu poświęcić się przez lat dziesięć służbie krajowej w charakterze dozorców drenarskich.

Wysłużeni podoficerowie c. k. korpusów technicznych (artylerji i pionierów), którzy wykazają się dobrą listą kwalifikacyjną, oraz w ogólności podoficerowie i ci, którzy odbyli służbę wojskową, mają pierwszeństwo przed innymi kandydatami.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 21 grudnia 1909.

Kącik humorystyczny.

Deszcze.

— Skąd się biorą te nieustanne deszcze? — rzecze ojciec, patrząc przez okno.
— Ja wiem skąd — odpowiada mały Bolo.
— Co ty mówisz?
— Biorą się z kości dziadzia.
— Co?
— Dziadzio zawsze powiada, gdy deszcz zaczyna padać: „Oho!... ja już od tygodnia czuję go w kościach“.

Wytłomaczenie.

— Czemu te nowe domy w wielkiem mieście budują zwykle z płaskimi dachami? — pyta jeden obywatel małomiejski drugiego.

— Ha — odpowie tenże — to niezawodnie dlatego, aby na nich mógł wygodnie hipoteki umieszczać!

Na wystawie przeciwalkoholicznej.

— Słyszysz meżusiu, jakie to złe skutki wypływają z picia alkoholu. Już nigdy nie postawię ci wódki do kolacji... Słyszysz?... woda sodowa, kwas...

— A słyszę i już bierze mię apetyt.

— Na wodę? chodź, i ja się napiję...

— E, na wodę nie, ale na koniaczek, jaki mi zamiast wódki postawisz do kolacji.

Na ulicy.

— Oho, temu żebrakowi trzeba dać kilka groszy!

— A to czemu?

— Pusta ulica, a on ma zdrowe pięści.

Po myśliwsku.

Myśliwy od święta przy stole dla stałych gości: Prozę, zauważcie moi panowie zdarzenie, jakie miałem w ostatnią niedzielę. Poluję i strzelam zającą — mój pies „Hektor“ biegnie zającą aportować, lecz w tej chwili, gdy już trzymał zającą — jakiś duży, ptak drapieżny — który widocznie również zającą tego miał upatrzonego, uderza z szaloną szybkością z góry — chwytą w szpony mojego psa i odlatuje wraz z psem i zającą! Składam się więc co rychlej — strzelam — i cóż moi panowie powiecie na to! Zając i ptak spadają — zaś pies poleciał dalej...

Prenumeratorki, którzy mają zapłaconą gazetkę na rok 1910 a odbierają „Przyjaciela Ludu“ na pocztach, zaczynających się od liter N, O, P, otrzymają kalendarz w tym tygodniu. Dalsze pocztę wysłany w następny tydzień, a dlatego dzielimy, ponieważ opakowanie i wysyłka wymaga wiele czasu i pracy. — Należy popatrzeć, czy są obrazki w kalendarzu i kalendarz ścienny; a żeby nie otrzymał kalendarza książkowego, niech reklamuje, a żeby nie znalazł obrazków niech się uponiina na pocztę, gdyż kalendarze będą tak opakowane, że obrazki żadną miarą wypaść nie mogą. O niedokładnościach doręczenia premii przez pocztę, prosimy nasawiadomić.

Kalendarze są inaczej opakowane niż gazetka i po tem pozna każdy Czytelnik, czy kalendarz i obrazki zostały wraz z gazetką wysłane.

Odpowiedzi Redakcji.

Wł. Niem.: Dobrze, będzie wysłane. — **Tekr.:** Zobaczymy. — **Flis:** Dziękujemy za pamięć. — **Klot.:** Prosimy. **Wal. M.:** Będzie. — **Kw.:** Tak, „Dwie dusze“ posta Bojki można jeszcze nabyć w naszej Administracji. — Program Stronnictwa kosztuje 10 halerzy. — **Wolin.:** Prosimy; damy później.

Odpowiedzi Administracji.

Mydek J.: Kalendarz wysłany, zapłacone do 15/10 1010. — **Juraszek J.:** Wychodzi. — **Wójcicki J.:** Zapłacone do 1/1 1910. — **Stachyrak J.:** Zapłacone do 1/6 1910. — **Pieniądże** otrzymaliśmy. — **Stępek P., Wojton J., Stasiak J., Stachyrak J., Winarski I., Strycharz F.:** Otrzymaaliśmy, dziękujemy. — **Ocieko. St.:** Otrzymaaliśmy. — **Majewski I.:** Otrzymaaliśmy, wysłane. — **Sala M.:** Zapłacone do 1/10 1910.

Na pomnik Kościuski: Wierzbicki L. 40 hal., Worczes J. 50 hal., Trynko P. 2 korony, Judka A. 20 hal., Brożek M. 50 hal., Ludowcy w Zielonkach na zgromadzeniu 5.60 kor.

Na Stronnictwo Ludowe: Sobota D. 1 kor., Kwaśniak J. 50 hal., Zachara J. 50 hal.

Na fundusz prasowy: Machaj T. 1 kor., Kubica T. 20 hal., Zebrane na wiecu przez p. Brożka kor. 4.17.

NADESLANE.

My radzimy Wam niezaniebijać cierpień reumatycznych i podagrycznych, kłócia w boku, bólu członków, krzyży i postrzału. Próbną tuzin fluidu Fellera z marką „Elsafluid“ kosztuje tylko 5 koron franko. Skuteczne składniki korzenia rąbarbarowego, ułatwiające wymianę materji, przeto polepszające krew, zawierają uśmierzające boleści, wzbudzające apetyt i łagodzące kurcze, przeczyszczające pigułki rąbarbarowe Fellera z marką „Elsapillen“. 6 pudełek franko 4 korony. Dostarcza E. V. Feller w Stubicy, Elsaplatz Nr 163 Kracuja.

Prenumeratorki i Czytelnicy otrzymają 5 procent opustu przy powołaniu się na „Przyjaciela Ludu“ przy zakupie maszyn oraz narzędzi rolniczych i przemysłowych w firmie: **Kornel Komoralski, Kraków** ul. Dunajewskiego l. 9.

Jeżeli kaszlecie, jesteście zachrypnięci, zaflegmieni, zakatarzeni, bez apetytu, słabi i wycieńczeni, jeżeli spostrzeżecie ubytek wagi waszego ciała, lub objawy takie zauważycie u któregoś z członków Waszej rodziny, to zamówcie z ufnością **Orkeny'a** lipowego miodu (syropu), celem zapobieżenia dalszemu rozwijaniu się choroby na czasie. **Orkeny'a** miód lipowy (syrop) jest najlepszym środkiem domowym. Próbną fiaską za 3 K, duża fiaska za 5 koron, lub 3 fiaski za 15 koron zamawiajcie za zaliczką w głównym składzie: **Orkeny'a** apteka pod „Apostolem“, **Budapest** József-kerut 64, Depot 26.

ZA DARMO

i opłacony wysła swój bogato ilustrowany cennik zegarków, zegarów, pierścionków i wszelkich wyrobów złotych i srebrnych, które poleca najtaniej **Emil Goldwasser** w **Krakowie**, ul. Grodzka Nr. 58.

Przepuklina jest to choroba ściany brzusznej po większej części w pachwinie, którą się dostaje w całkiem niewinny sposób, jak przy dźwiganiu ciężarów, skoczeniu, kaszlu, porodzie i t. p.

Lecz wiele jest osób a zwłaszcza u ludu, że się wstydząc, nie udają się do lekarza ani też nie wiedzą, że na przepuklinę są jedynymi środkami leczniczymi bandaże przepuklinowe, juźto którymi się wyleczyć można ewentualnie uchronić od gorszych następstw, lub też w takim bandażu całkiem bezpiecznie pracować można.

Osoby, któreby potrzebowały bandaży przepuklinowych zechcą się zwrócić z całym zaufaniem do jedynej w tym rodzaju krajowej firmy **M. Polaczek** w **Samborze**, którą też polecamy i zwracamy uwagę na inserat.

Podziękowanie składam p. Andrzejowi Krukiarkowi w **Krośnie** za sprowadzony gramofon przez jego firmę. Gramofon okazał się bowiem bardzo dobrym. **B. S.**

Cennik lekarstw wydała c. k. obwodowa apteka M. Schwarza w Przemyślu, połączony z kalendarzem na rok 1910, gdzie wymienione są różne środki lecznicze i kosmetyczne własnego wyrobu, które odznaczone zostały na wielu wystawach światowych, a pod względem jakości przewyższają wyroby zagraniczne.

Cenniki te dołącza się bezpłatnie do każdej posyłki.

Inżynier Wiktor Skolyszewski rządowo upoważniony geometra cywilny, zamieszkały w Krakowie ul. Podzamcze 20, przeprowadza wszelkie roboty w zakresie miernictwa wchodzące, jak podział gruntów, parcelacje, sprawdzanie granic i t. p. Roboty wykonuje szybko i dokładnie, ceny umiarkowane.

RATUJECIE NIESZCZĘŚLIWYCH!

Nie żadna blaga, ani chęć wyzysku
ale **znakomity lek**, jakimi są

PIGUŁKI Dra WOODA

leczą choroby nerwowe, padaczkę
czyli chorobę św. Walentego i t. p.

Tym lekiem ratujecie nieszczęśliwych!

Pudełko tych pigulek kosztuje 5 K. Wysyłki do Ameryki, w kraju i za granicę za pobraniem pocztowym uskutecznia

Apteka Stanisława Szczepańskiego
w Zabłociu przy Żywcu,

która ma na składzie wszelkie środki lecznicze. — Zamówienia wyżej 10 koron opłatnie.

Na roboty rolne do Francji

potrzeba znaczniejszej liczby robotników dokładnie z pracą na roli obeznanych. Zgłaszać się do

Wiktora Skolyszewskiego Kraków Podzamcze 20.

Brazylja

Informacji o tym kraju udziela autor »Przewodnika dla wyjeżdżających do Brazylii« za nadesłaniem marki pocztowej.

Należy adresować: **F. B. ZDANOWSKI**
1-6 Wiedeń VIII. Landongasse 57.

Z dniem 1 lutego 1910 r.

są do obsadzenia przy Wydziale powiatowym w Bochni dwie posady dozorców drogowych dla dróg gminnych II. kl. z siedzibą w Wiśniczu nowym i Trzcinie, z płacą roczną 840 koron, płatną w ratach miesięcznych z dołu.

Warunki: 1) nieprzekroczony wiek 40 lat, 2) ukończona szkoła ludowa i dokładna znajomość rachunków, 3) świadectwo zdrowia i uzdolnienie fizyczne do pełnienia obowiązków dozorców drogowych. Wysłuzeni wojskowi lub emerytowani żandarmi będą mieć pierwszeństwo.

Z WYDZIAŁU POWIATOWEGO W BOCHNI, dnia 24-go grudnia 1909 roku.

Adresy adwokatów

Kraków
Mały Rynek 1.

Dr Franciszek Bardel
adwokat krajowy.

Kraków

Szweska 26, I. p.

Dr Józef Gabryelski

adwokat krajowy

Chrzanów

Dr Karol Stanisław Smoleń

adwokat krajowy.

BIAZA

(GALICJA)

Dr J. A. Reichman

adwokat krajowy.

Kraków

ul. Grodzka 37 I. p.

Dr Bolesław Mikiewicz

adwokat krajowy.

Rzeszów

Zamkowa 4.

Dr W. Daniec

adwokat krajowy.

ZATOR

Dr Zygmunt Pisiewicz

adwokat krajowy
prowadzi sprawy sądowe i administracyjne.

Nowy Targ

Dr Michał Landan

adwokat krajowy.

BRZESKO

Dr Franciszek Janczy

lekarz.

Wyborny miód deserowy

kuracyjny, lipcowy, rarytas miodoborów z własnej pasieki
5 kg. puszelka 6 K 20 hal. Masła stołowego, codziennie 6 w.
żego 5 kg. paczelka 10 koron 80 halerzy wysyła za zaliczką
I. M. Farba, Podhajce 37. 6-10

C. k. rządowo upoważnione

BIURO WOJSKOWE

emerytów, c. i k. kapitana-audytora (sędzia wojskowy)
Józefa Martusiewicza w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 1.
przeprowadza wszelkie sprawy wojskowe.

Fabryka cukierków, bombonów deserowych i skład czekolady

HERMANA IZRAELOWICZA w Tarnowie

poleca swe wyroby dla sklepów i Kółek rolniczych po cenach hurtownych. — Wyroby moje odznaczone na 4 wystawach złotymi medalami.

Drobne ogłoszenia w cenie po 10 hal. za wiersz.

Doskonałe

Płótna, sukna i wszelkie specjałności korozyskie sprzedaje tanio **Mieczysław Gonet** tkacz w Korczyni p. loco. — Próbkę tylko żądanych gatunków wysyła darmo.

Obszar dworski

Biskupiec pow. Wieliczka ma na sprzedaż około 50 morgów lasu zdatnego na obręcz. Mający ochotę kupna mogą się zgłosić osobiście do 10 stycznia lub w pierwszej połowie lutego 1910 r. 2-3

Komu zależy na tem

by dostać się do Ameryki, Kanady Brazylii lub Argentyny pospiesznym angielskim parowcem, by mieć krótką podróż, dobry wikt na okręcie, staranną obsługę i wygodne spanie, a nie drogo, ten niech pisze po pouczeniu list zwykły za 25 hal. lub pocztówkę za 10 hal. do głównej angielskiej agencji na adres:

Union Ticket Office,
Ave de Keyser, Nr. 46. Antwerpja
(Belgia).

20--20

Odznaczona Medalem na Powszechnej Wystawie Kraj. we Lwowie w r. 1894, Medalem Rządowym na Wystawie Przemysłu Metalowego w Krakowie w r. 1904, oraz Medalem srebrnym na Wystawie Przemysłowej w Wadowicach w r. 1907.

Pierwsza Krajowa fabryka zegarów wiezowych, oraz od roku 1890 istniejąca

Zakład zegarmistrzowski

Michała Miesowicza w Krośnie

połącza obficie zaopatrzony skład zegarów ściennych, pendulowych, budzików amerykańskich, zegarków kieszonkowych z pierwszorzędných fabryk genewskich, biżuterji i wyrobów optycznych itp. Nowo wydany cennik ilustrowany przesyłam na żądanie gratis i franko.



Kto się chce przyjemnie i pożytecznie zabawić, niechaj kupi sobie prawdziwy francuski

Pathéfon

który gra jak prawdziwa orkiestra, śpiewa i mówi wyraźnie i głośno jak żywy człowiek. Aparaty od Koron 45. Płyty dwustronne po Kor. 2:50 i 4:50. Pieśni ludowe, narodowe. Obfite źródło dochodów dla **Czyteln, Kółek i Gospód.** Żądajcie cenników darmo i oplatnie.

S. Grudziński i T. Berger

Kraków, Szewska 10.

Naprawy we własnej pracowni. Ceny niskie.
5-13

10.000
podziękowań od
wdzięcznych
wzrostających.

ŚWIATOWĄ SŁAWĘ

uzyskał w krótkim czasie znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania pod nazwą

ICHTYOMENTHOL

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego ulubionym środkiem domowym, który leczy jak najbardziej zastarzałe i uporeczywe wypadki:

Reumatyzm, Gośćca, Nerwoboli, Bolu głowy lub zębów, Kłucia w boku, Spuchlizny, Zapalenie stawów, Suche bole i tym podobne dolegliwości i usuwa je bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły. **Skutek nadzwyczajny. Działanie szybko i pewne.**

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtyomentolu:

Laboratorium chemiczne aptekarza

Szymona Edelmana w Samborze, Rynek L. 3.

Pocztą wysyła się najmniej 5 faszek (franko) z opłaconą pocztą za 6 koron. 10 faszek franko 10 K. 25 faszek franko 23 K. — Uprasza się żądać prawdziwego Ichtyomentolu tylko w plombowanym opakowaniu i zamawiać Ichtyomentol li tylko ze Sambora, dokąd fabryka przeniesiona została.

1000 poleceń od
znakomitych lekarzy.



STRZELBY!

Jednolufki od K 20—, dubeltówki od K 35—, floberty od K 850, rewolwery K 5—, pistolety K 2—. Naprawy tanie i prędko. — Cenniki ilustrowane wysyła darmo i oplatnie.

FRANCISZEK DUŠEK w OPOČNO Nr. 44

a. d. Staatsbahn, Czechy. 1—6

Założona w roku 1864.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!

Munka oszczędzające, jędrne mydła

z „Nosorożcem“ lub „Kosą“

z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki

MYDŁA

Szymona Munka w Żywcu l. 15.

Próbki i cenniki darmo.

Bardzo wiele osób jest chorych na przepuklinę, a nie wiedzą o tem, co im jest i czem się wyleczyć lub uchronić, aby można zdrowo pracować.

Bandaże na przepuklinę i rupturę

czyli paski na brzuch 4—10

jedno i dwuboczne dla mężczyzn, kobiet i dzieci po 2, 3, 4, 5, 6 koron, z angielskimi aparatami i sprężynami 8 koron.

Przy zamówieniu należy podać miarę, t. j. objętość w biodrach, dalej z którego boku to jest czy na lewy lub prawy bok, a może na obydwie strony, od jakiego czasu cierpi na przepuklinę i czy już nosił jaki bandaż. Wysyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy pod dyskrecją

Mieczysław Polaczek w Samborze.



Skład maszyn do szycia Ignacego Grossa



W Krakowie, Starowiślna 1.

(naprzeciw głównej poczty).

Warsztat napraw

pod kierownictwem

Jana Pojogo mechanika-specjalisty.

Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą. — Ceny umiarkowane.

Cenniki ilustrowane na żądanie darmo i oplatnie. 4 10

Sprzedaje maszyny najlepsze na spłaty, jakoteż części składowe do wszelkich systemów maszyn do szycia.

Wykonuje szybko, dokładnie i grzecznie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcji. Wszelkie naprawy maszyn mogą być uszczelnione w najkrótszym czasie.

Ilustrowana Encyklopedia Ludowa wychodzi nakładem Towarz. Wydawniczego „Encyklopedji Ludowej“ pod redakcją Zygmunta Herynga, przy współudziale Profesorów Wszechnicy Jagiellońskiej, Politechniki Lwowskiej i wogóle najwybitniejszych sił naukowych i literackich. Wyszyły już następujące broszury wchodzące w skład tego wydawnictwa: Jaka być winna Encyklopedia Ludowa? Z. Herynga. Cena 50 h. — Co da Encyklopedia Ludowa robotnikom i włościanom? Z. Herynga. Cena 50 h. — Z czego powstaje pijanstwo i jak z niem walczyć? Dr. Zofji Daszyńskiej-Golińskiej. Cena 50 h. — Czy kobieta powinna mieć te same prawa co mężczyzna? Kazimierzy Bujwidowej. Cena 50 h. — O budowie i czynnościach ciała ludzkiego Dra med. Stanisława Krauza. Cena 1 K. Meljoracje rolne. Inż. Stanisława Turczynowicza. Cena 50 h. i są do nabycia we wszystkich księgarniach. W druku: Geografia Wacława Nałkowskiego. O rolnictwie Kazimierza Wróblewskiego. — Skład główny na Królestwo w księgarni M. Areta w Warszawie. Skład główny na Galicję w księgarni K. Wojnara w Krakowie. — Redakcja i Administracja Kraków, Siemiradzkiego 3.

F. PAMM Kraków, Zielona 1.

poleca: Męski ankr. remontoir. z portretem Kościuszki, Mickiewicza lub z godłem polskim, bardzo dobrze idący, na min. wyregulowany, kor. 3-90.

Harmonika z 8 klawiszami pięknie wykonana K 2-90, z 10 klawiszami K 4-90, w dużym formacie z 10 klawiszami i 2 rejestrami K 7, z 3 rejestrami i klawiszem z perłowej masy K 9-60.



Na żądanie wysyłam darmo i oplatnie katalog ilustrow. zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińsk. srebra, przyborów, narzędzi zegarmistrzowskich i towarów muzycznych. 4—12



Księgarnia D. E. Friedleina — założona w r. 1796

Kraków — Rynek 17.

dostarcza książki, pisma, nuty, katalog przesyła darmo.

Bank handlowo-przemysłowy w Krośnie

załatwia wszelkie interesa pieniężne, weksłowe, umieszcza gotówkę na 6 procent, dalej dostarcza najlepsze:

Dachówki, wszelkie maszyny, węgiel, naftę, świece, buduje i urządza cegielnie i t. d. — jednym słowem cokolwiek ktoś potrzebuje, niech nas zapyta, a otrzyma sumienne bezpłatne wyjaśnienie i dobrą radę.

Nowa apteka pod „Gwiazdą” w Jasle Alfreda Romana Weissa

przy ulicy Kościuszki, naprzeciw kancelarii adwokata WP. Dra Michnika i handlu WP. Knebla poleca na sezon zimowy:

Tran rybi Magera, Bergera, Eggera, Scotta, Jodella i Stroscheina. **Srodki przeciw kaszlowi i reumatyzmowi.**

Od moczenia w łóżku

uwalnia natychmiast nasz prawnie ochroniony „Zbuź się”. Wyjaśnienia zadarmo. przy podaniu wieku i płci. **Instytut Aeskulap, Regensburg Nr 428 (Bawaria).**

16-32

Czy przeźroczyste bibułki mogą być smaczne w paleniu?

Zapyta kto, jak wyrabiają fabryki przeźroczystą bibułę? Dzieje się to w następujący sposób. Oto do ostatniej kadzi, z której gęstwa papierowa wypływa na płótna, dodają gliceryny, a potem gotowe arkusze bibuły przesuwają między walcami żelaznymi, lekko ogrzanymi, które smarują pewnego rodzaju mydłem, by papier cygaretowy nie czepiał się tychże, a nadto by nabierał połysku. Tak apretowaną bibułę gładzą jeszcze walcami papierowymi. Wskutek takich zabiegów, bibuła traci swą porowatość — nadto staje się przeźroczystą, czem właśnie ludzi, że jest cienką. Atoli pozór cienkości nie rozstrzyga o dobroci bibułki cygaretovej. Zatem sztuczne zaprawy, dla wywołania złudzenia, muszą smak zmienić, który rzeczywiście jest przykry i gryzący. Trzymając w palcach cienką bibułę, odrazu czuć w dotyku lepkość, co przemawia zatem, że zawiera glicerynę i inne sztuczne zaprawy. Wiadomo dalej, że gliceryna spalając się jako tłuszcz w tlejącym papierosie, powoduje gryzienie i pieczenie w całej jamie ustnej, a dym jest tak ostry, że wywołuje z oczu obfite łzy. Ze przeźroczysta bibułka cygaretowa nie jest dobrą, lub wogóle nie posiada cech dodatnich, to świadczy najlepiej, że austriackie fabryki tytoniu, takowej nie używają. I widzimy, że do robienia papierosów począwszy od najtańszych a skończywszy na najdroższych, fabryki rządowe używają tylko grubej i nieprzeźroczystej bibuły.

Wreszcie oparty na wiedzy i doświadczeniu, radzę: nie palcie przeźroczystych bibulek! 10-26

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych „NORIS”

M^{ra} W. Bełdowskiego w Krakowie, ul. Starowiślna 26.

Zadajcie jak najlichniej próbek „Pobódka”, celem przekonania się o dobroci mego wyrobu, które posyłam darmo i oplatnie.

Wyroby tkackie

z najlepszego przędzy, jak najstaranniej wykonane jako to: Płótna białe zwykłej i prześrodkowej szerokości, dymy, droliki, chusteczki do nosa, ręczniki, ściereki, obrusy, serwety, barachany, flanele, szewioty, płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

Tkalnia Płócien

MICHAŁA MIĘSOWICZA

w Korczyni obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — **Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie.**



Skład maszyn rolniczych
Jędrzej Krukier
w Krośnie

poleca:
Plugi, Brony, Sieczkarnie, Młynki, Młocarnie ręczne i kieratowe, Trieury siewniki itp., Maszyny do wyrobu dachówek cementowych i rur betonowych, Maszyny do szycia, Maszyny młeczarskie. — **Ceny bardzo niskie** — Wyrób pierwszorzędnym. — Cenniki wysyłam na żądanie darmo i oplatnie.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gauthieriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL”

chemika **Dra Juliusza Franzosa**, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do prześlągnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Macudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewechego, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratynskiego, Mikołasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 1. 31. w Dąbrowej na składzie w aptece pod zarządem Lewińskiego.

Stały dochód
zapewnia

Młyn mielący 360 kg. razówki na godzinę
z motorem benzynowym 3-konnym, cena 1975 koron.

Młocarnie, parniki, siekacze, młynki
sprzedaje i dostarcza najtaniej

KORNEL KOMORNIKI

Kraków, ul. Dunajewskiego L. 9.

Oferty i prospekty odwrotnie.

6-6

Półtora miljona Koron

placimy co roku obcym fabrykantom za liche bibułki cygaretowe. Każą nam palić bibułki przeźroczyste, ludząc tem, że są cienkie a więc dobre. To nieprawda! Tylko bibułka nieprzeźroczysta, bez sztucznej a szkodliwej zaprawy, może być w paleniu smaczną.

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób **Bibułek cygaretowych**:

POBUDKA.

Bibułka moja nie jest sztucznie zaprawiana więc niechaj nikt nie zraża się tem, że nie jest przeźroczystą. — W paleniu za to — jest bardzo przyjemną, a dym posiada chłodny i niegryzący.

POBUDKA w opakowaniu patentowem 6 hal.
„ w opasce 4 hal.

Żądajcie próbek, które chętnie darmo i opłatnie wysyłam.

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych

Mr W. Beldowski

Starowiślna 26 KRAKÓW Starowiślna 26

W trafikach odrzucajcie obce wyroby a żądajcie naszych.

Moczenie w łóżku.

Natychmiastowe odzwyczajenie zapewnione Objasnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. — Polecenia lekarskie. Instytut „SANITAS” — Velburg, P. 87, Bawarya.
17—32

Parowa fabryka mydła

Stanisława Rożnowskiego w Krakowie

poleca mydła do prania najlepszej jakości jak: z „Syreną“, z „Krakusem“ karawanowe z „Wielbłądem“ i inne, próczek mydlany oszczędny środek do prania, oraz wielki wybór mydełek toaletowych własnego wyrobu.

Cenniki na żądanie wysyłam darmo i opłatnie.

TANIO DO SPRZEDANIA dla PP. Studentów i PT. Publiczności

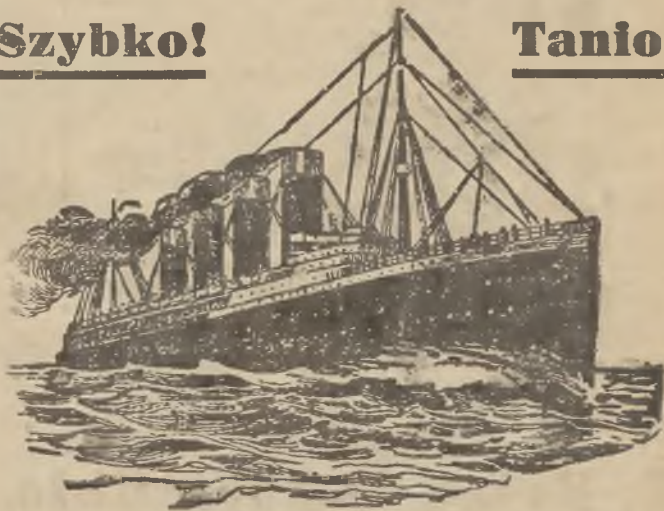
1 koldra i dwa prześcieradła lniane za 16 — 18 K a najlepsze wełniane za 20 — 24 K. Tudzież 1 sienik gotowy, 6 ręczników, 6 husteczek do nosa za 12 K. Wszystko opłatnie.

TKALNIA ANTONIEGO BARUTA

pod opieką św. Józefa, w Korczyni (Galicja).

Szybko!

Tanio!



Do Ameryki

pospiesznym okrętem w 6 dniach
pocztowym okrętem w 8—9 dniach

◆ ◆ **Precz z wyzyskiem.** ◆ ◆

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga

Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

WĘGIEL ✂ I KOKS

I wapno budowlane najlepszego gatunku dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom po bardzo przystępnych cenach i warunkach

FIRMA WĘGLOWA

Bernard Lejb - Tarnów

Biuro: ul. Wałowa 19. — Telefon Nr. 72.

WAŻNE DONIESIENIE!

Laboratorjum chemiczne aptekarza SZYMONA EDELMANA wraz z fabryką powszechnie znanego środka przeciwreumatycznego

ICHTYOMENTHOL ----

zostały z dniem 1-go września 1909 roku przeniesione do Sambora w Galicji, przeto uprasza się uprzejmie z wszelkimi zamówieniami zwracać się li tylko do

SAMBORA

Adres: Laboratorjum chemiczne aptekarza **Szymona Edelmana w Samborze, Rynek L. 3.**

"Dobrze, że nie kupilem"



żydowskiej lichoty - było by po
spodniach. Materye na ubrania z
polskiej tkalni domowej Antoniego
Barula - Korczone z podwojn. e
kreconych nici są nadzwyczaj
trwałe a przy tem, tanie.

Proszę się przekonać i za-
żądać darmo cennika na ubra-
nia zimowe męskie i dziecięce.
Towar który się nie podoba
wymieniam albo zwracam.

Adres **Antoni Barul**
Pod opieką Św. Józefa
tkalnia
Korczone
(Galicja)

WINA OWOCOWE

wygórowanej dobroci w smaku, pożywności i trwa-
łości. 42 gatunków, odznaczone srebrnymi i złotymi
medalami, między tymi i na Powszechnej Wystawie
higienicznej w Wiedniu, wyrabia

K. Krieg w Rzeszowie.

Sprzedaje się w butelkach i baryłkach. Do
handlów opust w cenie. Kilka gatunków tych win
można dostać w Krakowie, ul. Florjańska L. 40
w handlu śniadankowym p. Nodzeńskiego. 3-3

Cenniki na żądanie wysyła się opłatnie.

PRZESTRZEGAMY KAŻDEGO



kto kaszle, kto ma chrypkę, jest zaflegmiony, bez
apetytu, jeśli spostrzeże upadek wagi ciała, jeśli
się w nocy potli, czuje się osłabiony i wyozerpany
sam, albo jeśli spostrzeże te niebezpieczne oznaki u któ-
regos z członków rodziny, aby nie czynił żadnych prób,
lecz zamówił natychmiast Orkény'a miodowo-lipowy
syrop w celu przeszkodzenia dalszemu rozwojowi
choroby. Orkény'a miodowo-lipowy syrop przewyższa
wszystkie podobne środki, uspakaja kaszel i odplu-
wanie krwią, rozpuszcza znakomicie flegmę, poprawia
apetyt i nieprzyjemne osłabiające poty nocne. Na an-
gielskiej wystawie odznaczony złotym medalem. Pró-
bna flaszką kosztuje 3 kor., duża flaszką 5 kor., 3 duże
flaszki 15 koron franko za zaliczką lub poprzedniem
nadesłaniem należytości. — Zamawiać tylko

Orkény'a Apteka pod „Apostolem“

Budapeszt, József-körut 64, Depôt 28.

BANK PARCELACYJNY w Krakowie

Rynek główny L. 33

poleca kupno gruntów i łąk w Przewozie
pod Krakowem. Przewóz odległy 6 klm. od
Krakowa. Stacja kolejowa i parafia Bierza-
nów 2 klm. odległy. Szkoła na miejscu
w Przewozie. Grunta i łąki na równinach
do słońca położone, rędziny pszenne i bu-
raczane I klasy. Na gruntach są już pobu-
dowane domki mieszkalne. Cena 1300 kor.
za 1/2 hektara, czyli 1400 sążni. Połowa
ceny kupna może pozostać przy hipotece.

Zgłoszenia uprasza się wprost do Ban-
ku Parcelacyjnego w Krakowie — Rynek
główny l. 33.

Spróbujcie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi
okrętami, bo są największe, najprędsze (5
do 6 dni morzem), najlepszy wikt i obsługa
i najelegantsze urządzenie w trzeciej klasie
(od 2 do 6 osób w jednej kajucie jak
w klasie drugiej). Okręty 10^{ciu} linii do
New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Portland,
Halifax, St. John i Quebec. Odjazd co dnia
prócz niedzieli. Urzędnicy Polacy! Ceny
niskie! Listy po karty okrętowe jak i po
bilety na kolej amerykańską adresować:

Anglo - kontynentalne Biuro podróży

Bus Nr. 50

Rotterdam (Holland)

List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal.

„WISŁA“

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

ulica Reformacka L 3 II p.

koncesjonowane reskryptem ek. Ministerjum spraw wewn. z 9/8 1908 L 4647. założone w interesie włościan, staraniem Polskiego Stronnictwa Ludowego przyjmuje do ubezpieczenia od ognia: budynki, inwentarze martwe i żywe, ruchomości domowe, towary i zapasy, oraz wszelkie ziemiopłody w słomie i ziarnie, pod możliwie najdogodniejszymi warunkami.

„WISŁA“

ubezpiecza w Galicji, w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, na Bukowinie i na Śląsku.

„WISŁA“

przyjmuje ubezpieczenia ruchomości, inwentarzy, towarów, zboża i paszy bez względu na to, gdzie są na razie ubezpieczone budynki.

„WISŁA“

przyjmuje ubezpieczenia ziemiopłodów od gradu.

„WISŁA“

ma agentów po wsiach i miastach. Siedziby agentów uwidoczniają godła agencyjne (biały orzeł piastowski w czerwonym polu).

W sprawach ubezpieczeń od ognia i gradu w tych gminach, gdzie niema jeszcze agencji, należy zwracać się wprost do Dyrekcji „Wisły“.

GALICYJSKI BANK ZIEMSKI W ŁAŃCUCIE

poleca kupno gruntów w następujących majątkach:

OTTYNIA miasto w powiecie tłumackim. W miejscu znajduje się stacja kolejowa, sąd powiatowy, poczta i telegraf, kościół i szkoła polska oraz wielka fabryka maszyn Bredta, dostarczająca znacznych zarobków. Do rozparcelowania jest jeszcze około 400 morgów dobrej, urodzajnej roli oraz około 200 morgów wybornych słodkich łąk i pastwisk. Cena morga roli wynosi 700 do 1200 K.

OLESHA i SAWAŁUSKI majątności położone w powiecie buczackim obejmujące razem 600 morgów roli, łąk i lasów. Glebę stanowi urodzajny czarnoziem, na którym uprawiają tytoń oraz wszelkie gatunki zboża i roślin okopowych, nabyć można pola orne, lasy po cenie 600 do 1000 K za morg. — Sawałuski oddalone o 5 klm. a Olesza o 9 klm. od miasteczka Monasterzyska, w którym znajduje się sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacja kolei żelaznej, kościół rzym. kat., szkoła polska, urząd pocztowy i telegraficzny, oraz fabryka tytoniu zatrudniająca tysiąc kilkaset robotników i robotnic. Do Oleszy przylega wieś Kowalówka, gdzie znajduje się kościół rzym. kat. i szkoła polska. — Delegat Banku przebywający na miejscu we dworze udziela bliższych wyjaśnień oraz przyjmuje warunkowe zadatki na kupno gruntów.

MOŚCISKA miasto, stacja kolejowa oddalona o 4 klm., a w miejscu starostwo, rada powiatowa, sąd powiatowy, urząd podatkowy, pocztowy i telegraficzny, dwa kościoły rzym. katolickie i szkoły polskie. — Do nabycia grunta orne położone przy samem mieście o glebie pszennej pierwszorzędnej jakości, dwukośne łąki, młode lasy i place budowlane. — Sprzedaż gruntów przeprowadza na miejscu co środy bankowy delegat, który upoważniony jest do odbioru i kwitowania pieniędzy.

ŁUŻNA wieś w powiecie Gorlice, oddalona o 1 klm. od stacji kolejowej Wola Łużańska. W Łużnej znajduje się kościół parafjalny, szkoła i posterunek żandarmerji. Do nabycia są grunta orne, łąki i las. Grunta orne przeważnie drenowane na których udają się wszelkie gatunki zboża i roślin okopowych. Cena za grunta orne i łąki od 1000 koron za morg, cena za las począwszy od 300 K za morg. W lasach Łużnej znajduje się również budulec.

Na miejscu udziela wyjaśnień zarządca gospodarczy, a delegat Banku, uprawniony do sprzedaży gruntów i odbioru pieniędzy przyjeżdża we wtorek każdego tygodnia do Łużnej.

BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE

założony w roku 1899.

Sprzedaje na wieczystą własność grunta w całej Galicji. W tym czasie ma na sprzedaż grunta w następujących miejscowościach:

BOREK NOWY pow. Rzeszów około 600 morgów ziemi pierwszej jakości.

PRZĘDZEL pow. Nisko, w bezpośredniem sąsiedztwie trzech miast, ziemia i łąki znakomite.

PRZYBYSZÓWKA pow. Rzeszów, 2½ klm. od Rzeszowa, przy dwóch gościńcach, grunta doskonale, dzieci do szkół wyższych można z domu posyłać, zbyt na warzywa i nabiał doskonały.

PODLESZANY, tuż koło Mielca, dzieci do gimnazjum mogą z domu uczęszczać, wszystkie władze pod ręką. Ziemia rędzinna.

PILZNIOEK, bezpośrednio koło miasta pow. Pilzna. Grunta pierwszej klasy, namuliste.

GLINIK GÓRNY pow. Strzyżów, sąd powiatowy i stacja kolejowa Frysztak.

MIĘKISZ NOWY pow. Jarosław, stacja kolej. Nowa Grobla, na linii Jarosław Rawa Ruska.

ZAGÓRZ pow. Sanok, grunta od najlepszych namulistych do lichszych górskich. Na miejscu warsztaty kolejowe, targi i t. d., dzieci do gimnazjum do Sanoka codziennie osobnym pociągiem.

ŁOWCZÓW I ZABŁĘDZA pow. Tarnów, są jeszcze duże reszty do sprzedania.

Bank parcelacyjny we Lwowie przyjmuje wkładki oszczędnościowe od 1 grudnia 1909 na 4½% i wyżej, stosownie do umowy z Dyrekcją.

Procenta wypłaca Bank półrocznie. Niepodniesione procenty przypisuje do kapitału i dalej oprocentowuje wraz z kapitałem.

Z Ameryki najdogodniej przysyłać można pieniądze przekazami pocztowymi Money-order.

Bank lokuje wszystkie kapitały wyłącznie tylko na hipotekach lub w kupnie ziemi, co daje najlepszą gwarancję i najzupełniejsze bezpieczeństwo.

Bank sprzedaje na wieczystą własność grunta w całej Galicji.

Parcelantom swoim wyrabia Bank 4½% pożyczki Banku krajowego na dłuższe terminy spłaty (aż do 24 l.) lub pożyczki rentowe, te ostatnie w znacznej wysokości i do spłaty na dłuższe lata, a także pozostawia część ceny kupna na krótsze terminy do spłaty.

Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne i t. p.:

BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE

ul. Brajerowska L. 11 A.



Ból zębów

uśmierzają natychmiast
wypробowane i jako sku-
teczne uznane:

Cena flasz.: K 0 50.

Heidera Kropie do zębów



Dla cierpiących

na żołądek, wskutek niepra-
widłowego trawienia, zatwar-
dzenia i innych przypadłości,
są polecenia godne:

Cena flaszeczek:
K 0 80.

Schwarza Kropie żołądkowe.

Wyrób i jedyny skład: c. k. obwodowa apteka w Przemyślu. **M. SCHWARZA**
c. i k. dostawcy nadwornego. Zarządca Mr. Marek Ettinger.

Zamówienia z prowincyi uskutecznią się odwrotną pocztą.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stapiński.

Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10, pod zarządem L. K. Górskiego).